15 sierpnia 2025 ROK 28 WYDANIE 17

POLONIA

DWUTYGODNIK SPOŁECZNO – KULTURALNY W CONNECTICUT gazeta bezpłatna

15 sierpnia – Święto Wojska Polskiego. 105. rocznica Bitwy Warszawskiej

Mijają 105 lata od 15 sierpnia 1920 roku, gdy na polach pod Warszawą rozegrała się jedna z najważniejszych bitew w dziejach Polski i Europy. Bitwa Warszawska, zwana „Cudem nad Wisłą", była nie tylko zmaganiem o przetrwanie odrodzonej Polski, dowodem niezłomnego ducha Polaków, gotowych do najwyższych poświęceń dla ojczyzny, lecz także starciem, które powstrzymało pochód rewolucji komunistycznej na zachód Europy.

„18. decydująca bitwa w dziejach świata (...) Gdyby bitwa pod Warszawą zakończyła się zwycięstwem bolszewików, nastąpiłby punkt zwrotny w dziejach Europy, nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, iż z upadkiem Warszawy środkowa Europa stanęłaby otworem dla propagandy komunistycznej i dla sowieckiej inwazji" – tak o zwycięstwie Polaków nad Armią Czerwoną pisał brytyjski dyplomata - lord Edgar d'Abernon, członek Misji Międzysojuszniczej, który latem 1920 r. przebywał w Polsce. W swojej książce przypomniał, że Polacy po raz pierwszy uratowali zachodnią cywilizację pod Wiedniem w 1683 r., zaś pod Warszawą w 1920 r. Polska wybawiła Europę od „jeszcze bardziej wywrotowego niebezpieczeństwa, to jest od fanatycznej tyranii Sowietów".

Po ponad wiekowej niewoli odradzające się państwo polskie musiało stawić czoła agresji sowieckiej Rosji, dążącej do podboju państw europejskich i przekształcenia ich w republiki sowieckie zgodnie z imperialistycznym planem partii bolszewików. Pierwsze walki Polaków z czerwonoarmistami toczono na przełomie 1918/1919 r. Bitwa Warszawska stała się kulminacyjnym momentem wojny polsko-sowieckiej trwającej w latach 1919-1921. Sowieci latem 1920 r. w szybkim tempie zbliżali się do Warszawy. Walki wokół stolicy trwały już od 13 sierpnia. Kilkudniowa Bitwa Warszawska rozpoczęła się od porażki wojsk polskich, które zostały wyparte z Radzymina. Późniejsze starcie pod pobliskim Ossowem (13 - 14 sierpnia) zakończyło się jednak polskim sukcesem, kolejnym było odzyskanie 15 sierpnia Radzymina. Kluczową rolę odegrał manewr wojska polskiego na tyły Rosjan, wyprowadzony znad rzeki Wieprz pod osobistym dowództwem Józefa Piłsudskiego. Wojsko Polskie



obroniło niepodległość ojczyzny. Armia Czerwona została ostatecznie pokonana na przełomie sierpnia i września 1920 roku i zmuszona do odwrotu.

Wydarzenia te były też sprawdzianem dla polskich polityków. W obronę kraju w 1920 roku zaangażowani byli posłowie na Sejm Ustawodawczy – wybrany rok wcześniej pierwszy sejm odrodzonego państwa, zwołany w celu uchwalenia konstytucji i scalenia ziem pozostających przedtem pod władzą trzech zaborców. Kilkudziesięciu parlamentarzystów włączyło się w prace instytucji odpowiedzialnych za organizację obrony – zwłaszcza Rady Obrony Państwa, powołanej na mocy ustawy z 1 lipca 1920 r. oraz Rządu Obrony Narodowej. Stały się one autentycznymi ośrodkami

ciąg dalszy na str. 2

pc&h
polishcaregivers and homemakers

HOME CARE AGENCY

Oferujemy:

- opiekę nad starszą osobą
- opiekę z zamieszkaniem
- opiekę na nocną zmianę
- godzinną opiekę

Jeśli jesteś empatyczną osobą i praca ze starszymi ludźmi jest Twoją pasją, dzwoń do nas!
Zawsze znajdzie się dla Ciebie miejsce w naszym zespole.



(860) 826-2990
www.polishcaregivers.com

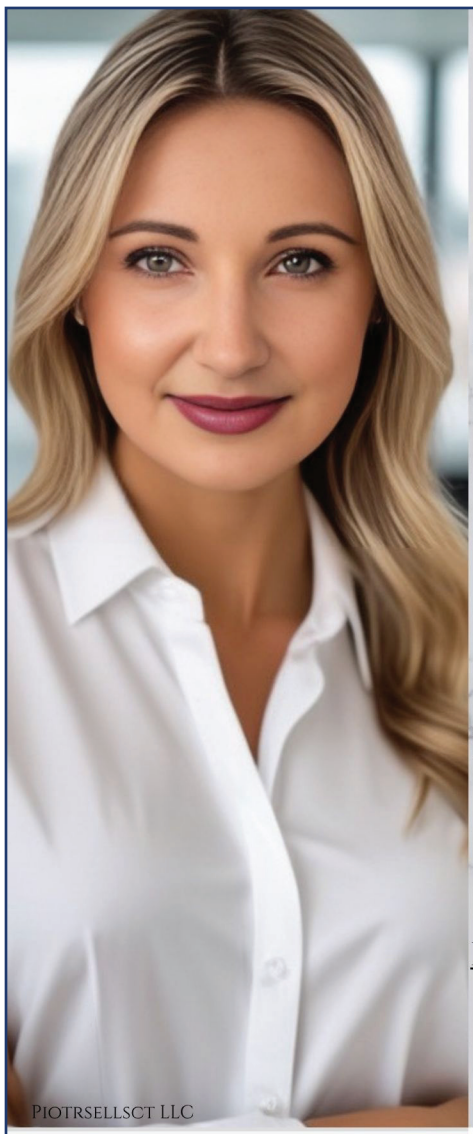

JUSTYNA GASKA
LICENCJONOWANA AGENTKA NIERUCHOMOŚCI
• CONNECTICUT
• SPRZEDAŻ • KUPNO
• DORADZTWO

SPRAWDŹ, JAK MOŻESZ SPRZEDAĆ LUB KUPIĆ NIERUCHOMOŚĆ — BEZ STRESU I BEZ ZOBOWIĄZAŃ.
DZIAŁAM Z PASJĄ, MYŚLĘ STRATEGICZNIE, WSPIERAM Z SERCEM.

ZADZWOŃ PO DARMOWĄ KONSULTACJĘ
860-830-5042
GASKA.REALTOR@GMAIL.COM

PIOTRSELLSCT LLC

Zillow ★★★★★ Google 4.9★★★★★ CUSTOMER RATING REALTOR NATIONAL ASSOCIATION of REALTORS®

15 sierpnia – Święto Wojska Polskiego. 105. rocznica Bitwy Warszawskiej

ciąg dalszy ze str. 1

podejmowania decyzji, poszukiwania konsensusu oraz integracji ponad podziałami. Wielu parlamentarzystów walczyło z bronią w ręku na wszystkich frontach wojny polsko-bolszewickiej, a duchowni pełnili posługę kapelańską. To tylko nieliczne przykłady ofiarności i patriotyzmu posłów w okresie zagrożenia dopiero co odzyskanej niepodległości.

Wiktoria nad Wisłą stała się jednym z najważniejszych fundamentów polskiej pamięci historycznej i dumy narodowej. Dzień 15 sierpnia jako symbol zwycięstwa nad bolszewicką nawałą już w okresie międzywojennym stał się okazją do oddawania czci polskiemu wojsku. Data ta stała się Świętem Żołnierza w 1923 r. na mocy rozkazu ministra spraw wojskowych. Tradycję tę podtrzymywano w czasie II wojny światowej i bezpośrednio po niej – do 1947 r.

Po okresie komunizmu do kalendarza świąt państwowych dzień rocznicy Bitwy Warszawskiej powrócił w 1992 r. ustawą Sejmu z 30 lipca tego roku o ustanowieniu Święta Wojska Polskiego.

13 czerwca 2019 roku Sejm, przekonany o szczególnym znaczeniu bitwy przyjął uchwałę ws. ustanowienia roku 2020 Rokiem Bitwy Warszawskiej. Podobny dokument uchwalił w październiku 2019 r. Senat.

Pięć lata temu Sejm, w kolejnej uchwale uczcił 100. rocznicę Bitwy Warszawskiej. „Wojsko Polskie, na czele z Marszałkiem Józefem Piłsudskim, uratowało nie tylko suwerenność naszej Ojczyzny, lecz także ład demokratyczny całej Europy. Powstrzymując ofensywę Armii Czerwonej, Polacy zapobiegli rozprzestrzenieniu się rewolucji komunistycznej na Europę i tym samym zniszczeniu zachodniej cywilizacji. Brawurowa kontrofensywa znad rzeki Wieprz, dowodzona osobiście przez Wodza Naczelnego, przeszła do historii jako jeden z największych triumfów w dziejach oręża polskiego“ - głosi przyjęta przez aklamację uchwała.

Jak zaznaczono, kierowany przez Wincentego Witosa Rząd Obrony Narodowej oraz sztab Wojska Polskiego podjęły działania, które zadecydowały o zwycięstwie Rzeczypospolitej. Zwrócono w niej uwagę, że wojna z lat 1919-1920 była zbiorowym wysiłkiem całego narodu polskiego, wszystkich jego warstw społecznych, a także mniejszości narodowych. „Pamiętamy o bohaterstwie kobiet z Ochotniczej Legii Kobiet oraz wszystkich, którzy służyli w jednostkach pomocniczych“ - napisano w uchwale. Podkreślono, że razem z Polakami przeciwko bolszewikom walczyło wojsko ukraińskie, oddziały białoruskie, żołnierze demokratycznej „III Rosji“. Wymieniono pomoc Francji, lotników amerykańskich z Eskadry Kościuszkowskiej, Belgów, Łotyszy, Estończyków i Finów oraz pomoc Węgrów, którzy odstąpili Polsce swoje zapasy amunicji i dostarczali ją do końca działań zbrojnych.

Źródło Kancelaria Sejmu RP

Owens, Schine, & Nicola, P.C.
Legal Services Since 1928

KONSULTACJA SPRAWY
BEZPŁATNA
Ponad 20 lat doświadczenia

OBRAŻENIA CIAŁA
Wypadki samochodowe
Upadki i poślizgnięcia
Pogryzienia przez psa

ODSZKODOWANIA PRACOWNICZE

DUI

KUPNO I SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

PRAWO RODZINNE
- rozwody
- opieka nad dzieckiem
- alimenty
- mediacje
- ostatnia wola testamentu

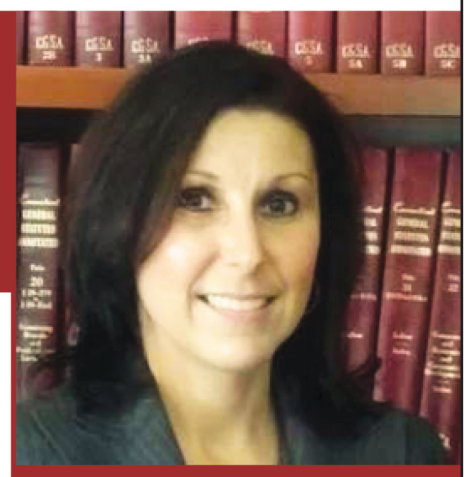

LISA PYTERAK MAINOLFI
ADWOKAT
MÓWIĘ PO POLSKU
799 Silver Ln
Trumbull, CT 06611
(203) 375 0600
17 Lenox Place
New Britain, CT 06050
(203) 375 0600

DRZWI OTWARTE
Zapisy nowych uczniów
POLSKA SZKOŁA SOBOTNIA
Derby, CT
3, 4 września (środa, czwartek)
godz. 6 PM - 8 PM
Rozpoczęcie roku szkolnego
Klasy piątkowe 5 września 2025 r.
Klasy sobotnie 6 września 2025 r.
Karta rejestracyjna
Informacje, karta rejestracyjna na naszej stronie internetowej: www.pssderby.org oraz na Facebook.
Kontakt: dyrektor: Alina Zawojski (203)-278-3512, wicedyrektor: Barbara Wojcieszak (203) 414-9902
Adres szkoły
Polska Szkoła Sobotnia im. Bł.Ks.J.Popiełuszki w Derby, CT 78 Derby Ave, Derby CT (wejście od Bank Str.)

Defilada 15 sierpnia w Warszawie ma być największa w historii

W Warszawie odbyła się próba generalna przed defiladą, która tradycyjnie odbędzie się 15 sierpnia, w dniu Święta Wojska Polskiego. - Nowym elementem jest tak liczny udział Marynarki Wojennej - zaznaczył szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. - Będziemy demonstrować zarówno tarczę, jak i miecz - zapowiedział szef Sztabu Generalnego gen. Wiesław Kukuła.

– Jesteśmy na Wisłostradzie po wielogodzinnej próbie generalnej przed Świętem Wojska Polskiego. Mamy cudownych żołnierzy, oddanych, którzy spędzili tutaj 30 godzin, przygotowywali się, będą kontynuować przygotowania do wielkiego święta WP, do największej defilady chyba w historii, największej defilady na pewno ostatnich lat – powiedział w niedzielę rano wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak–Kamysz (PSL), który odpowiadał na pytania dziennikarzy wraz z szefem Sztabu Generalnego gen. Wiesławem Kukułą.

Hasłem tegorocznej defilady będą słowa „Dziękujemy za Waszą służbę". Szef MON mówił, że w wydarzeniu wezmą udział cztery tysiące żołnierzy. – Zupełnie nowym elementem jest tak liczny udział Marynarki Wojennej, która będzie defilować w Warszawie, jak i pierwszy raz w historii odbędzie się parada morska na Bałtyku wzdłuż Półwyspu Helskiego – poinformował.

Defilada w Święto Wojska Polskiego w Warszawie rozpocznie się na Wisłostradzie 15 sierpnia o godz. 12:00. Zapowiedziano udział 88 pocztów sztandarowych oraz przedstawicieli wojsk innych państw, w tym Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii czy Rumunii. Gen. Kukuła zwrócił uwagę, że po raz pierwszy w defiladzie wezmą udział żołnierze z państwa spoza NATO, jakim jest Australia – nad Warszawą ma pojawić się samolot wczesnego ostrzegania E–7.

– Jeśli chodzi o strukturę naszych żołnierzy, to powiem, że mamy 261 kobiet, z czego 146 bezpośrednio zaangażowanych tutaj – poinformował szef SGWP. – Kiedyś usłyszałem, że kobiety nie nadają się do służby w jednostkach pancernych. Pragnę poinformować, że kobiety są też dowódcami czołgów i można taką kobietę zobaczyć między innymi na tej defiladzie – dodał.

Generał mówił, że z uwagi na wytyczne polityczne w tym roku wojsko zmienia „punkty ciężkości" i Marynarka Wojenna będzie na defiladzie bardziej eksponowana niż w poprzednich latach. – Marynarka jest zarówno elementem naszej tarczy, jak i naszego miecza – podkreślił, dodając że na defiladzie będzie można zobaczyć m.in. systemy rakiet przeciwokrętowych.

Władysław Kosiniak–Kamysz przekazał, że w Warszawie będzie można zobaczyć ok. 300 pojazdów i 50 statków powietrznych. W paradzie



morskiej ma wziąć udział 20 okrętów. Szef Sztabu Generalnego podał, że w defiladę lądową, powietrzną i morską zaangażowanych jest 4 tys. żołnierzy, „a drugie tyle pełni funkcje zabezpieczające związane z utrzymaniem stanu technicznego pojazdów, wspierające organizację defilady oraz bezpieczeństwo wokół niej".

– To wielkie święto, wielki dzień wspólnoty, jedności, dzień, w którym świętujemy zwycięstwo – podkreślił szef MON, odnosząc się do Bitwy Warszawskiej z 1920 r. – To jedna z najważniejszych bitew decydujących o losach świata. To nie tylko pamięć historyczna, ale to jest też wyznacznik przyszłości, bo zagrożenie wciąż idzie z tej samej strony, bo metody i strategia, czy to było Imperium (Rosyjskie – red.), czy to był Związek Radziecki, czy jest Federacja Rosyjska są takie same, zawsze działają przeciwko naszej cywilizacji, przeciwko naszym wartościom, przeciwko nam, przeciwko Polsce i naszym sojusznikom – oświadczył. – Więc tym bardziej warto pokazać naszą siłę, odporność i wspólnotę społeczną – dodał.

Gen. Wiesław Kukuła powiedział, że defilada ma symbolizować postępy transformacji polskiego wojska. Zaznaczył, że gdy ponad 4 tys. żołnierzy będą zaangażowane w defiladę, to prawie 7 tys. żołnierzy będzie pełnić służbę na granicy wschodniej i zachodniej oraz na Bałtyku, „pokazując naszą gotowość, realizując zadania związane z obroną granicy, ale również demonstrując naszą zdolność do odstraszania". Szef Sztabu Generalnego podkreślił także, że Polska ma dziesięć kontyngentów wojskowych, w których służbę pełni 1200 żołnierzy.

Gen. Wiesław Kukuła o defiladzie 15 sierpnia: Będziemy demonstrować zarówno tarczę, jak i miecz.

Generał zapraszał do przyjścia na paradę 15 sierpnia. – Największą nagrodą dla nas będzie państwa obecność, dlatego w ślad za panem premierem zapraszam do udziału w tej defiladzie w Warszawie, jak również na Helu – powiedział. – W czasie defilady będziemy demonstrować zarówno tarczę, jak i miecz. To jest w pełni zbieżne z naszą strategią, która zakłada przygotowanie państwa do obrony, wzmocnienie jego odporności – powiedział generał, wspominając o tym, że Polska dysponuje samolotami F–16 oraz systemem Patriot, HIMARS i systemem artylerii rakietowej Chunmu.

Odpowiadając na pytanie o strategię odstraszania, Władysław Kosiniak–Kamysz powiedział, że „musimy być na tyle silni, na tyle przygotowani, żebyśmy nigdy nie potrzebowali pomocy (sojuszniczej – red.), żeby nigdy nie opłacało się zaatakować Polski". W tym kontekście mówił o największym w historii budżecie na zbrojenia.

Gen. Kukuła poinformował, że zgrupowanie w celu przygotowania defilady rozpoczęło się 1 sierpnia. – Planowaliśmy, że zaczniemy później, ale szybko zorientowaliśmy się, że 80 proc. żołnierzy, których zobaczą państwo 15 sierpnia, to żołnierze nowi, którzy nigdy wcześniej nie uczestniczyli w defiladach, ponieważ tak się złożyło, że cała reszta dzisiaj pełni służbę na granicy lub jest poza granicami państwa, więc mamy bardzo dużą rotację sił i musieliśmy poświęcić więcej czasu na przygotowanie żołnierzy – oświadczył. Zaznaczył, że wydłużenie przygotowań wynika także z tego, że na defiladzie będzie nowy sprzęt.

Modernizacja polskich F-16.

Szef MON był pytany o ewentualne inwestycje w sprzęt wojskowy, które zostaną ogłoszone w okresie poprzedzającym Święto Wojska Polskiego. – Myślę, że będę miał w tym tygodniu bardzo dobrą informację dotyczącą Sił Powietrznych – odparł. – Modernizacja F–16 to wielki wydatek, wielka inwestycja i wielka potrzeba, chyba nawet wielka potrzeba numer jeden – dodał, przyznając że polskie F–16 „mają już swoje lata".

Modernizacja techniczna F–16 jest potrzebna. To też będzie ważne zadanie dla polskiego przemysłu zbrojeniowego, bo o nim myślimy – zaznaczył. Odnosząc się do inwestycji oświadczył że „inne niespodzianki jeszcze się w tym tygodniu również pojawią".

Rp.pl





Rosjanie pokazali zdjęcia polskich zakładów wojskowych. I straszą. „To sygnał“

Jeden z kremlowskich think tanków opublikował raport o „militaryzacji Europy“. To element rosyjskiej propagandy o rzekomym zagrożeniu ze strony NATO. W dokumencie znalazły się zdjęcia satelitarne polskich zakładów wojskowych.

Kremlowska propaganda pracuje pełną parą i stara się na wszelkie możliwe absurdalne sposoby udowodnić, że państwa europejskie i Stany Zjednoczone dążą do wojny z Rosją. Rosyjscy analitycy na poparcie swojej tezy podają argumenty o „militaryzacji Europy“. W dokumencie opublikowanym w lipcu przez Fundację Rosskongress znalazły się między innymi zdjęcia satelitarne polskich fabryk wojskowych - podaje „Fakt“.

W dokumencie można znaleźć między innymi zdjęcia zakładów Mesko w Skarżysku-Kamiennej czy Wojskowych Zakładów Motoryzacyjnych w Poznaniu. Rosjanie porównywali, jak zakłady produkcyjne rozrosły się na przestrzeni ostatnich lat. W ten sam sposób pokazano także inne zakłady państw NATO, m.in. Norwegii, Łotwa czy Słowacji. Marek Świerczyński, szef Działu Bezpieczeństwa i Spraw Międzynarodowych w Polityce Insight, podkreśla w rozmowie z „Faktem“, że „zdjęcia satelitarne to produkt komercyjny, który każdy może kupić“.

Jak dodaje, „rosyjskie bazy są tak samo obserwowane przez państwa zachodnie“. - To zdecydowanie element wojny informacyjnej i psychologicznej Kremla - uważa Marek Świerczyński. Podobnych argumentów w rozmowie z „Faktem“ używał również oficer Agencji Wywiadu w stanie spoczynku Robert Cheda. Jego zdaniem, to sygnał w stylu „wiemy o was wszystko i nie ukryjecie swoich przygotowań“. Nie możemy ulegać tej dezinformacji. Musimy robić swoje i też stosować trochę grę, w której nie do końca komunikujemy, co chcemy zrobić - mówi Cheda.

Przypomnijmy, że ostatnio premier Donald Tusk powoływał się na ostrzeżenie generała NATO Alexusa Grynkewicha, który uważa, iż Kreml może szykować się do konfrontacji z państwami Zachodu w ciągu najbliższych dwóch lat. Szef polskiego rządu podkreślił, że głównodowodzący sił NATO w Europie i głównodowodzący amerykańskich wojsk na naszym kontynencie, „potwierdził ekspertyzy amerykańskie“. -Mówił o tym niedawno w Europie, że Rosja będzie gotowa do konfrontacji z Europą, a więc także z nami już w 2027 roku - powiedział Tusk na nagraniu opublikowanym na platformie X. Dodał też m.in., że „nie ma powodu, żebyśmy siebie nawzajem straszyli, ale musimy być naprawdę czujni i skoncentrowani“. W tle są jeszcze Chiny. Jeśli Xi Jinping zdecydowałby się na atak na Tajwan, to „prawdopodobnie skoordynuje go z rosyjskim przywódcą Władimirem Putinem, co stwarza możliwość globalnego konfliktu“ - ocenił amerykański generał.

FGigantyczna wpadka w Białym Domu. Oszust wykorzystał AI



Fałszywe konto Rubia działało tygodniami. USA bezbronne wobec AI?

Podszył się pod sekretarza stanu USA i bez większego problemu nawiązał kontakt z wysokimi urzędnikami amerykańskiego rządu. Wykorzystał sztuczną inteligencję, by brzmieć jak Marco Rubio – i nikt nie zorientował się w porę. Tak wygląda najnowszy cyberatak, który zdemaskował słabości nawet w samym sercu administracji prezydenta Donalda Trumpa.

Jak poinformował „The Washington Post“, nieznany sprawca podszył się pod sekretarza stanu Marco Rubio, wysyłając wiadomości głosowe i tekstowe do wpływowych polityków. Atak trwał tygodniami, a dopiero teraz zaczyna wychodzić na jaw jego pełna skala.

Do ataku doszło w czerwcu 2025 r. Zgodnie z ujawnioną depeszą Departamentu Stanu, oszust stworzył konto w komunikatorze Signal, podpisując się jako „Marco.Rubio@state.gov“. Następnie nawiązał kontakt z co najmniej pięcioma wysokimi urzędnikami rządu USA – w tym z jednym gubernatorem oraz członkiem Kongresu. Wysyłał im wiadomości głosowe, które brzmiały jak głos Rubio, oraz teksty imitujące jego styl pisania.

Jak podaje „The Washington Post“, oszust użył oprogramowania AI do wygenerowania głosu sekretarza stanu. Dzięki temu jego komunikaty były łudząco podobne do prawdziwych, co umożliwiło mu prowadzenie wiarygodnej komunikacji z urzędnikami federalnymi.

Choć sprawcy nie udało się jeszcze zidentyfikować, administracja Białego Domu nie ma złudzeń co do intencji. Według depeszy wysłanej przez biuro Rubia do pracowników Departamentu Stanu oszust próbował „manipulować wpływowymi urzędnikami rządowymi w celu uzyskania dostępu do informacji lub kont“.

Według źródeł gazety, akcja miała charakter sabotażu – cyberatak miał miejsce w newralgicznym momencie, tuż po kilku zmianach kadrowych w administracji.

Przez 23 lata przechowywał w stodole ponad 2200 komputerów, a potem sprzedał je na eBayu za mniej niż 400 złotych



Co mogło być tak ciężkiego, że przechowywanie tego na drugim piętrze stodoły groziło jego zawaleniem? Może to jedenaście samochodów osobowych, bo właśnie tak ciężki był ten ładunek? Nic z tych rzeczy. James Pellegrini, emeryt z Massachusetts w USA zgromadził w ten sposób 220 komputerów z 1983 roku. To historia jednego z wielu nieudanych przedsięwzięć z okresu boomu technologicznego.

W 1989 roku odkupił on partię tych maszyn od bankrutującej firmy, rzekomo za mocno okazyjną cenę. Plan zakładał przetrzymanie komputerów przez jakiś czas, aby zyskały miano sprzętu „starego”, lub „retro” (choć wtedy wiele osób nie spodziewało się tak gwałtownego postępu technologicznego w IT). Następnie urządzenia spodziewano się sprzedać z zyskiem.

To komputery systemu NABU (Natural Access to Bi-directional Utilities), który był całkiem zaawansowany jak na tamte czasy. Pozwalały one na połączenie po infrastrukturze telewizji kablowej, a nawet na bankowość elektroniczną. Można powiedzieć, że był to prekursor sieci WWW (World Wide Web). Systemy te odnosiły pewne sukcesy w Kanadzie w latach 1982-1985, jednak nie wytrzymały konkurencji, dobrze nam dzisiaj znanej.

James Pellegrini w końcu sprzedał swoją partię NABU na eBayu, jednak nie wiem czy był zadowolony z osiągniętej przez nie wartości – ok. 2000 pesos, czyli około 386 złotych za sztukę. Cóż, dobrze chociaż, że stodoła ocalała, być może teraz zostanie wykorzystania w lepszym celu. Obecnie komputery NABU można znaleźć w ofercie znacznie wyższej, niektórzy nabywcy zdecydowali się je odsprzedać, a ceny sięgają nawet 1500 złotych.

Gospodarka Rosji balansuje na krawędzi. Oto co zrobili oligarchowie

Najbogatsi rosyjscy magnaci biznesowi wycofali w 2024 r. rekordową kwotę gotówki ze swoich firm w formie dywidend - informuje rosyjski „Forbes“. Tymczasem gospodarka kraju balansuje na krawędzi.

Rosyjska gospodarka stoi przed poważnym wyzwaniem, jakm jest ryzyko stagflacji, Ekonomiści z Centrum Makroekonomicznego i Krótkoterminowych Prognoz (CMACP) wskazują na spowolnienie wzrostu gospodarczego przy jednoczesnym utrzymywaniu się wysokiej inflacji.

Jak informuje „The Moscow Times“ Rosyjski Fundusz Dobrobytu Narodowegockluczowy bufor finansowy kraju, może zostać wyczerpany do 2026 roku. Portal dodaje, że spadek cen ropy i umocnienie rubla zagrażają stabilności finansowej Rosji.

„The Moscow Times“ informuje, że na dzień 1 czerwca fundusz posiadał 2,8 bln rubli (około 36,4 miliarda dolarów) w aktywach, co jest najniższym poziomem od 2019 roku. Wartość ta spadła z przedwojennego szczytu 113,5 mld dolarów na początku 2022 roku.

W lutym informowaliśmy, że w 2024 r. Z Funduszu Narodowego Dobrobytu (FND) Rosji zniknęło ponad 100 ton złota.

Tymczasem, jak wynika z nowego raportu rosyjskiego wydania „Forbes“, najbogatsi rosyjscy magnaci biznesowi wycofali w 2024 r. rekordową kwotę gotówki ze swoich firm w formie dywidend.

Łączna suma wypłat od największych rosyjskich korporacji na rzecz 50 najbogatszych biznesmenów w kraju osiągnęła historycznie wysoki poziom 1,769 bln rubli (20 miliardów dolarów) w 2024 r. Dla porównania, w 2022 i 2023 r. liczby te nie przekroczyły 1,4 bln rubli (18,2 miliarda dolarów) - informuje magazyn.

Co najmniej 11 osób otrzymało w zeszłym roku dywidendy w kwocie przekraczającej 50 miliardów rubli (650 mln dol.).

Największym beneficjentem okazał się Aleksiej Mordaszow, większościowy udziałowiec giganta stalowego Siewierstal, który wraz z podmiotami powiązanymi otrzymał 201,8 mld rubli (2,62 mld dolarów). Tuż za nim znalazł się współwłaściciel Łukoilu Wagit Alekperow, który zgarnął 201 mld rubli (2,61 mld dol.) - czytamy w „Forbes“.

Magnat stalowy Władimir Lisin, który w tym roku powrócił do rankingu miliarderów, zajął trzecie miejsce z majątkiem wynoszącym prawie 152 mld rubli (1,98 mld dol.).

Pierwszą piątkę zamknęli Leonid Mikhelson, główny udziałowiec firm gazowych i petrochemicznych Novatek i Sibur (104 miliardy rubli, czyli 1,35 mld dol.), oraz Alisher Usmanov, szef holdingu USM (96,2 miliarda rubli, czyli 1,25 mld dol.).

Rosyjski Związek Przemysłowców i Przedsiębiorców (RSPP), grupa lobbingowa reprezentująca największe korporacje kraju, od dwóch lat wyraża obawy dotyczące stanu gospodarki. Ostrzega, że koszty pożyczek są obecnie nie do utrzymania ze względu na główną stopę procentową Banku Centralnego, a wiele firm jest na krawędzi bankructwa - donosi „Forbes“.

RSPP stwierdziło, że gospodarka rosyjska od końca 2024 r. Wykazuje wyraźne oznaki recesji, zwłaszcza w sektorze cywilnym, który wciąż odczuwa skutki zachodnich sankcji.

Tymczasem ponad 50 firm zdecydowało się zatrzymać zyski w 2024 r. Według Igora Danilenko, dyrektora ds. inwestycji w Renaissance Capital, firmy te zachowały płynność finansową i skierowały zyski na cele operacyjne i inwestycje - czytamy w magazynie.

Źródło: PAP, Onet, Money.pl, Futurebeat.pl , The Washington Post, Fakt

Andrzej Więciorkowski

Karol Nawrocki zaprzysiężony na urząd prezydenta RP

Karol Nawrocki złożył przysięgę przed Zgromadzeniem Narodowym w sali plenarnej Sejmu. Tym samym oficjalnie objął urząd prezydenta RP. „Tak mi dopomóż Bóg“ - powiedział na koniec. Karol Nawrocki jest siódmym prezydentem w historii III Rzeczpospolitej.



Kluczowym punktem środowych uroczystości było złożenie przez Karola Nawrockiego przysięgi przed Zgromadzeniem Narodowym.

- Obejmując z woli Narodu urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, uroczyście przysięgam, że dochowam wierności postanowieniom Konstytucji, będę strzegł niezłomnie godności Narodu, niepodległości i bezpieczeństwa Państwa, a dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym nakazem - powiedział zgodnie z tradycją nowy prezydent RP.

Po uroczystości w Sejmie Karol Nawrocki wraz z małżonką udał się do Archikatedry św. Jana Chrzciciela, gdzie w południe odbyła się msza w intencji ojczyzny i prezydenta. Mszę celebrował prymas Polski abp Wojciech Polak, a homilię wygłosił metropolita warszawski abp Adrian Galbas.

Uroczystości trwały do późnych godzin popołudniowych.

Karol Nawrocki nowym prezydentem Polski. Kto trafi wraz z nim do Pałacu?

Wraz z objęciem urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przez Karola Nawrockiego uwaga opinii publicznej skupiała się na zespole, który będzie wspierać go w Pałacu Prezydenckim. Nawrocki zapowiedział, że jego Kancelaria będzie opierać się na balansie między doświadczonymi politykami a osobami spoza świata polityki, z którymi współpracował w przeszłości.

Skład kancelarii Prezydenta:
- Zbigniew Bogucki. Szef Kancelarii Prezydenta RP
- Paweł Szefernaker. Szef gabinetu prezydenta
- Jarosław Dębowski. Zastępca szefa gabinetu
- Rafał Leśkiewicz. Rzecznik prezydenta
- Marcin Przydacz. Minister ds. zagranicy prezydenta
- Adam Andruszkiewicz. Wiceminister w kancelarii
- Wojciech Kolarski. Sekretarz stanu w kancelarii, minister
- Agnieszka Jędrzak. Nowa minister ds. Polonii i Polaków za granicą
- Sławomir Cenckiewicz. Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego

Znak D-42 nie wybacza. Mandaty, punkty i utrata prawa jazdy

Nie każdy kierowca zdaje sobie sprawę, że ograniczenie prędkości na

prosto Z POLSKI

danym odcinku drogi może wynikać nie tylko ze znaku B-33 „ograniczenie prędkości“. Tymczasem przepisy jasno określają, że również inne oznaczenia - w szczególności znak D-42 - mają bezpośredni wpływ na obowiązujący limit. Ignorowanie tego typu oznakowania może skutkować wyjątkowo surowymi konsekwencjami.



Znak D-42, o którym mowa, to dobrze rozpoznawalna biała tablica z czarnym zarysem zabudowań. Informuje o wjeździe na obszar zabudowany, a jego obowiązywanie kończy dopiero znak D-43 - identyczny w formie, ale przekreślony czerwoną linią. Warto pamiętać, że skrzyżowania nie odwołują tego oznaczenia.

Po minięciu znaku D-42 obowiązuje domyślne ograniczenie prędkości do 50 km/h, chyba że inne znaki wskazują inaczej. Istotne jest również to, że nie obowiązuje już dawny przepis podnoszący limit do 60 km/h w godzinach nocnych. Obecnie przez całą dobę maksymalna prędkość w terenie zabudowanym to 50 km/h.

Zbyt szybka jazda może skutkować mandatem i przypisaniem punktów karnych. Po przekroczeniu 24 punktów kierowca traci uprawnienia do kierowania pojazdami. Obecnie wystarczą zaledwie dwa poważne wykroczenia, aby przekroczyć ten limit - za znaczne przekroczenie prędkości można dostać nawet 15 punktów, a w sytuacji recydywy - 30.

Dodatkowo, za przekroczenie dopuszczalnej prędkości w obszarze zabudowanym o ponad 50 km/h, prawo jazdy jest zatrzymywane na okres 3 miesięcy. Sankcja ta ma charakter administracyjny i stosowana jest automatycznie - bez względu na to, czy kierowca przyjmie mandat i uzna winę, czy nie.

Warto również przypomnieć, jak aktualnie wygląda taryfikator mandatów za przekroczenie prędkości.

Mandaty za prędkość w 2025 roku wynoszą:

do 10 km/h - 50 zł, 1 pkt karny

od 11 km/h do 15 km/h - 100 zł, 2 pkt. karne

od 16 km/h do 20 km/h - 200 zł, 3 pkt. karne

od 21 km/h do 25 km/h - 300 zł, 5 pkt. karnych

od 26 km/h do 30 km/h - 400 zł, 7 pkt. karnych

ponad 30 km/h - 800 zł (recydywa 1600 zł), 9 pkt. karnych

ponad 40 km/h - 1000 zł (recydywa 2000 zł), 11 pkt. karnych

ponad 50 km/h - 1500 zł (recydywa 3000 zł), 13 pkt. karnych

ponad 60 km/h - 2000 zł (recydywa 4000 zł), 14 pkt. karnych

ponad 70 km/h - 2500 zł (recydywa 5000 zł), 15 pkt. Karnych

Kosiniak-Kamysz wspominał młodość. To wtedy poznał Agatę Dudę

Władysław Kosiniak-Kamysz podzielił się zaskakującym wspomnieniem. Jak się okazuje, szef MON ma wspomnienia z młodości z Agatą Dudą.



Agata Kornhauser-Duda, Władysław Kosiniak-Kamysz

Andrzej Duda wielokrotnie powtarzał, że ma dobre relacje z Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem – To jest kohabitacja, bo to jest inny obóz polityczny, ale jeśli chodzi o szefa MON, to myślę, że ta współpraca układa się bardzo przyzwoicie – stwierdził prezydent.

– To facet, z którym można rozmawiać, człowiek dialogu, z którym można usiąść do stołu. W ważnych sprawa umieliśmy do tej pory znaleźć porozumienie – dodawał w rozmowie z Kanałem Zero.

Krzysztof Stanowski postanowił zapytać Władysława Kosiniaka-Kamysza, czy on również ma tak dobre zdanie o głowie państwa. W ocenie prezentera, jest to dość zaskakujące z uwagi na mocne podziały polityczne w naszym kraju i napięte relacje między politykami koalicji rządzącej i opozycji.

W odpowiedzi szef PSL pokusił się o nietypowe wyznanie. Jak się okazuje, Władysław Kosiniak-Kamysz i Andrzej Duda chodzili do tej samej szkoły - II Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie. Politycy nie spotkali się jednak na szkolnych korytarzach, ponieważ dzieli ich różnica wieku. – Znamy się od lat. Myślę, że mamy do siebie wzajemny szacunek – podkreślił lider PSL.

Minister obrony narodowej dodał, że „w jego opinii nikt inny w tym rządzie nie byłby w stanie zagwarantować takiej współpracy z prezydentem jak on przez ostatnie 18 miesięcy”.

Jak się okazuje, w czasach młodości szef MON miał także styczność z Agatą Kornhauser-Dudą. – Pierwsza dama była nauczycielką, jak ja byłem uczniem. Bardzo ją dobrze z tych czasów pamiętam. Była naszą panią profesor w liceum – przyznał polityk.

Zaznaczył jednak, że żona Andrzeja Dudy nie uczyła jego klasy, tylko równoległe.

Lisicki: W PiS są pewni swego. Ziemkiewicz: Nic nie zrozumieli

– Zaskakujące było dla mnie to, że na wiceprezesa PiS wybrano m.in. Przemysława Czarnka. To tytuł bez absolutnie żadnego znaczenia – mówił Rafał Ziemkiewicz.



Rafał Ziemkiewicz i Paweł Lisicki

Prezesem PiS dalej będzie Jarosław Kaczyński, który został wybrany na kolejna kadencję po raz siódmy. – Podjęliście państwo pewne ryzyko. Mam już swoje lata i nie ma co tego ukrywać, ale wierzę że dam radę. Dać radę mogę tylko z państwem, koleżanki i koledzy – powiedział 76-letni polityk, który na czele PiS stoi od 2003 roku.

Ponadto Przemysław Czarnek został jednym z czterech nowych wiceprezesów PiS. Oprócz niego wybrano Tobiasza Bocheńskiego, Annę Krupkę i Zbigniewa Ziobro. Nowi wiceprezesi dołączą do dotychczasowego grona wiceszefów partii, którymi są: Beata Szydło, Mateusz Morawiecki, Joachim Brudziński, Mariusz Błaszczak, Elżbieta Witek, Antoni Macierewicz i Patryk Jaki.

W najnowszym odcinku programu „Polska Do Rzeczy“ Paweł Lisicki i Rafał Ziemkiewicz komentują sytuację wewnątrz PiS. – PiS wybrało na prezesa kolejny raz Jarosława Kaczyńskiego. Chyba nie jest to zaskakująca informacja. Prezes trzyma się mocno – mówił red. naczelny „Do Rzeczy“ Paweł Lisicki.

– Bardziej zaskakujące było dla mnie to, że na wiceprezesa PiS wybrano m.in. Przemysława Czarnka. To tytuł bez absolutnie żadnego znaczenia. Tak, jak nie rozumiałem, dlaczego Trzaskowski nie zrezygnował z funkcji wiceprzewodniczącego PO w przed wyborami, tak nie rozumiem, po co tę robotę bierze Przemysław Czarnek. Wiemy z przecieków medialnych, że prezydent elekt Karol Nawrocki wyraził oczekiwanie, że szef jego kancelarii nie może być jednocześnie wiceprezesem partii politycznej – wskazywał Rafał Ziemkiewicz.

– Tu Karol Nawrocki ma całkowitą rację. To wynika z różnych rzeczy. Przede wszystkim dlatego, że on wygrał wybory dzięki głosom niepisowskim. Wypadałoby chociaż dbać o pozory. Jak potem Nawrocki ma tłumaczyć, że tworzy KPRP, która nie jest pisowska, gdy Czarnek byłby jej szefem? No chyba, że Przemysław Czarnek nie będzie tym szefem kancelarii – mówił Paweł Lisicki.

Szykuje się awantura w koalicji?

Polskie Stronnictwo Ludowe chce odwrócić wprowadzone za PiS ograniczenie sprawowania władzy przez wójtów, burmistrzów i prezydentów miast do dwóch kadencji. Koalicji nie są entuzjastycznie nastawieni do tej propozycji. Decydujące w tej sprawie może okazać się zdanie Donalda Tuska.

Źródło: PAP, Wprost, DoRzeczy, Interia

Andrzej Więciorkowski

PORADNIK DLA KAŻDEGO samo życie w opr. Zofii Więciorkowskiej

Wzmacnia mięśnie, kości i odporność. Seniorzy powinni jeść na potęgę

Twaróg to jeden z tych produktów, które powinny na stałe zagościć w diecie wielu osób, a w szczególności seniorów. Jest bogaty w białko, wapń i witaminy, a przy tym niskokaloryczny i wszechstronny kulinarnie. Dlaczego warto go jeść i jak wykorzystać go w kuchni?



Ten ser stanowi doskonałe źródło białka oraz wapnia



Kanapka z twarogiem ma około 160-246 kalorii na 100 g

Jak powstaje twaróg i czym się charakteryzuje?

Twaróg powstaje w wyniku fermentacji mleka - najpierw zostaje ono zakwaszone, a następnie delikatnie podgrzewane, co prowadzi do oddzielenia się skrzepu od serwatki. Odsączony skrzep to właśnie twaróg. Choć można go przygotować w domowych warunkach, najczęściej sięgamy po gotowy produkt dostępny w sklepach.

Smak twarogu może różnić się w zależności od regionu i sposobu produkcji. Może być lekko kwaśny, neutralny, a nawet słodkawy. Występuje w różnych wersjach - od chudego, przez półtłusty, aż po tłusty - co sprawia, że każdy może dopasować go do swoich potrzeb i preferencji kulinarnych.

Kto powinien jeść twaróg? Szczególnie ważny w diecie seniorów

Osoby powyżej 60. roku życia często zmagają się z problemami zdrowotnymi, które wynikają m.in. z niedoborów składników odżywczych. Jednym z kluczowych elementów, którego często brakuje w diecie seniorów, jest **białko**. Twaróg, zwłaszcza w wersji półtłustej, dostarcza nawet 20 g białka na 100 g produktu, co czyni go niezwykle wartościowym składnikiem codziennego menu.

Białko jest podstawą do budowy i regeneracji tkanek, mięśni oraz kości. Wspiera też funkcjonowanie układu odpornościowego i sprzyja szybszemu gojeniu ran. Seniorzy, u których często obserwuje się utratę masy mięśniowej oraz osłabienie układu immunologicznego, powinni szczególnie zadbać o jego odpowiednią podaż.

Drugim równie ważnym składnikiem obecnym w twarogu jest **wapń - minerał niezbędny dla zdrowych kości i zębów.** U osób starszych jego niedobór może prowadzić do osteoporozy, która zwiększa ryzyko złamań i ogranicza sprawność ruchową. Regularne spożywanie twarogu pomaga uzupełnić wapń w diecie, tym samym wspierając układ kostny.

Bogactwo witamin i tłuszczów - co jeszcze kryje się w twarogu?

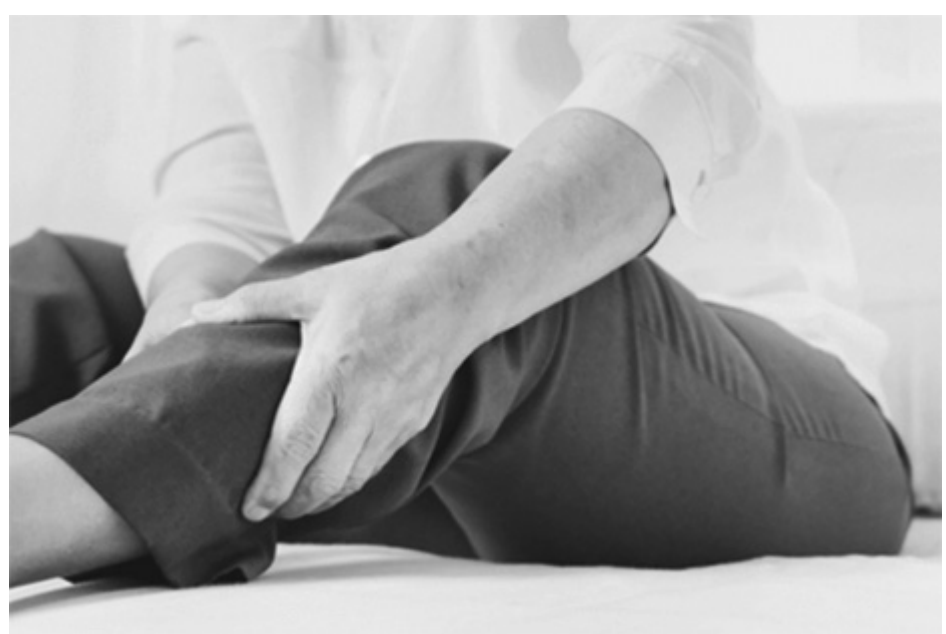

Zarówno białko, jak i wapń są kluczowe dla zachowania zdrowia kości

Twaróg to nie tylko białko i wapń. Znajdziemy w nim także **witaminy D, B12, E**, a także magnez, potas, żelazo i cynk. Wszystkie te składniki wspomagają funkcje poznawcze, pracę serca, kondycję skóry oraz wzmacniają układ odpornościowy. To szczególnie ważne dla osób starszych, które z wiekiem są bardziej podatne na infekcje oraz problemy z pamięcią i koncentracją.

Warto też wspomnieć o obecności kwasów tłuszczowych **omega-3 i omega-6** - linolowego, linolenowego i oleinowego. Te zdrowe tłuszcze działają przeciwzapalnie, wspierają pracę mózgu i poprawiają przyswajanie witamin rozpuszczalnych w tłuszczach.

Co ważne, twaróg charakteryzuje się niskim indeksem glikemicznym, dzięki czemu jest doskonałym wyborem dla osób z **cukrzycą lub insulinoopornością**. Pomaga kontrolować poziom cukru we krwi i utrzymać uczucie sytości na dłużej - co sprzyja zarówno zdrowemu metabolizmowi, jak i utrzymaniu prawidłowej wagi.

Kaloryczność twarogu - czy można jeść go codziennie?

Twaróg to produkt niskokaloryczny, dlatego z powodzeniem może być spożywany codziennie. Kaloryczność zależy jednak od rodzaju produktu:

- chudy twaróg ma ok. 98-99 kcal/100 g,
- półtłusty twaróg ma ok. 130 kcal/100 g,
- tłusty twaróg ma ok. 150-170 kcal/100 g.

Najlepiej wybierać wersje naturalne - smakowe twarożki zawierają więcej cukru i węglowodanów, co może negatywnie wpływać na zdrowie. Włączenie twarogu do codziennego jadłospisu może wspomóc kontrolę apetytu, zapobiec podjadaniu i ułatwić redukcję wagi.

Jak jeść twaróg? Proste pomysły na wykorzystanie go w kuchni

Uniwersalność twarogu sprawia, że doskonale sprawdza się w kuchni w różnych wersjach. Można przygotować z niego:

- pastę kanapkową z dodatkiem szczypiorku, rzodkiewki, ogórka czy ziół,

- deser na słodko z owocami, jogurtem naturalnym lub miodem,

- farsz do naleśników - zarówno w wersji słodkiej, jak i wytrawnej,

- sernik, czyli klasyczny wypiek na bazie twarogu.

Możliwości jest naprawdę wiele, a każda z nich pozwala przemycić do diety porcję wartościowego białka i wapnia.

Ciekawostki



Nowy pomysł na szczepienie. Można wykorzystać... nici dentystyczne

Naukowcy z kilku amerykańskich uczelni opracowali niezwykły sposób szczepienia. Wykorzystują przy tym... nić dentystyczną. Przetestowali swój pomysł na myszach i okazało się, że to działa. Nić dostarcza szczepionkę do tkanki pomiędzy zębami a dziąsłami, a u tak zaszczepionych myszy doszło do zwiększenia produkcji przeciwciał na powierzchniach wyścielanych błoną śluzową, takich jak nos czy płuca.

Powierzchnie pokryte błoną śluzową są bardzo ważne, gdyż to one są bramą do organizmu dla takich patogenów jak wirusy grypy czy koronawirusy. Gdy podajemy tradycyjną szczepionkę, przeciwciała są głównie wytwarzane we krwi, w błonach śluzowych pojawia się ich stosunkowo niewiele. Wiemy jednak, że jeśli szczepionkę poda się do błony śluzowej, przeciwciała pojawiają się w i niej, i we krwi. To daje organizmowi dodatkową linię obrony przed wniknięciem patogenu, mówi profesor Harvinder Singh Gill z North Carolina State University i Texas Tech University.



Skąd jednak pomysł właśnie na nić dentystyczną jako metodę dostarczania szczepionki? Przyczyną jest nabłonek łączący. To specyficzny typ nabłonka, który znajduje się na styku dziąsła i zęba. To kluczowa struktura dla zdrowia przyzębia. W przeciwieństwie do innych rodzajów nabłonka, jego komórki są luźno połączone, co pozwala na migrację komórek odpornościowych, stanowiących obronę naszego organizmu w jamie ustnej. Nabłonek łączący jest łatwiej przenikalny niż inne rodzaje nabłonka i jednocześnie jest częścią błony śluzowej. To unikatowa struktura, którą można wykorzystać do stymulowania produkcji przeciwciał w błonach śluzowych organizmu, mówi Gill.

Naukowcy nasączyli więc szczepionką niewoskowaną nić dentystyczną i użyli taką nić na myszach laboratoryjnych. Następnie sprawdzili wytwarzanie przeciwciał u myszy, u których szczepionkę podano przez nić dentystyczną, przez nos oraz umieszczając preparat pod językiem myszy. Okazało się, że podanie szczepionki za pomocą nici dentystycznej do nabłonka łączącego spowodowało znacznie większą produkcję przeciwciał niż obecny złoty standard szczepień doustnych, czyli umieszczenie środka pod językiem, mówi Rohan Ingrole z Texas Tech University. Zastosowanie nici chroniło też przed wirusem grypy równie dobrze, co podanie szczepionki przez nabłonek nosa, dodaje.

Wyniki badań są bardzo obiecujące, gdyż większości szczepionek nie można podać przez nabłonek nosa. Nie wchłaniają się one dobrze. Ponadto podanie przez nos może potencjalnie prowadzić do przedostania się szczepionki do mózgu, co rodzi obawy o bezpieczeństwo. W przypadku podania przez nabłonek łączący, nie ma takiego ryzyka. Podczas eksperymentów wykorzystaliśmy jedną ze szczepionek, którą podaje się przez nos, by porównać efektywność obu dróg szczepienia, wyjaśnia Gill.

Eksperymenty pokazały też, że trzy różne klasy szczepionek – białkowe, z wykorzystaniem nieaktywnych wirusów i mRNA – dają silną odpowiedź immunologiczną zarówno w krwi, jak i w błonach śluzowych. Ponadto, przynajmniej w modelu zwierzęcym, nie miało znaczenia, czy bezpośrednio po podaniu szczepionki za pomocą nici, zwierzę jadło lub piło.

Nowa metoda szczepienia wygląda bardzo obiecująco, jednak nie jest doskonała. Nie sprawdzi się u niemowląt, które nie mają zębów. Otwarte pozostaje też pytanie o efektywność takiego szczepienia u ludzi z chorobami przyzębia czy infekcjami jamy ustnej.

Ziemniaki mogą zwiększać ryzyko cukrzycy typu 2. Zależy, jak je przygotujesz

Badacze z Harvard T.H. Chan School of Public Health postanowili zweryfikować wyniki wcześniejszych badań, które wskazywały na związek pomiędzy spożyciem ziemniaków a cukrzycą typu 2. Badania te nie dawały bowiem jednoznacznych wyników, często brak było w nich informacji o tym, w jaki sposób ziemniaki zostały przygotowane oraz o potencjalnych skutkach zastąpienia ziemniaków innym pożywieniem. Nasze badania sięgają głębiej, dają bardziej spójny obraz dzięki temu, że przyjrzeliśmy się różnym sposobom przygotowywania ziemniaków, śledziliśmy dietę badanych przez dekady i sprawdziliśmy, co się stanie, gdy ziemniaki zostaną zastąpione innym pożywieniem, mówi doktor Seyed Mohammad Mousavi z Wydziału Żywienia.



Naukowcy przeanalizowali dane 205 107 osób zgromadzone w Nurses' Health Study, Nurses' Health Study II oraz Health Professionals Follow-up Study. Uczestnicy tych badań przez ponad 30 lat regularnie wypełniali kwestionariusze, w których informowali o swojej codziennej diecie oraz o stanie zdrowia, stylu życia itp. itd. W czasie badań cukrzyca typu II została zdiagnozowana u 22 299 osób.

Na podstawie analizy tych informacji naukowcy z Harvarda stwierdzili, że frytki zwiększają ryzyko rozwoju cukrzycy. Spożywanie ich 3-krotnie w ciągu tygodnia zwiększało ryzyko zapadnięcia na cukrzycę aż o 20%. Natomiast w przypadku ziemniaków gotowanych, pieczonych i purée nie stwierdzono znaczącego zagrożenia. Jednocześnie jednak uczeni zauważyli, ze zastąpienie pełnymi produktami zbożowymi ziemniaków gotowanych, pieczonych lub purée zmniejsza ryzyko cukrzycy o 4%. W przypadku zastąpienia pełnymi zbożami frytek ryzyko spada o 19%.

Akademicy wykorzystali przy tym nowatorką metodę obliczeniową, która pozwoliła im oszacować korzyści z zastąpienia ziemniaków zbożami. Przydatność tej metody sprawdzili następnie na podstawie danych z 13 badań dotyczących skutków spożywania ziemniaków i 11 badań dotyczących spożywania pełnych ziaren. Wyniki ich obliczeń są w wysokim stopniu zgodne z wynikami analiz wspomnianych badań.

Nawet nieduże zmiany diety mogą mieć duży wpływ na ryzyko rozwoju cukrzycy typu 2. Ograniczenie spożycia ziemniaków, przede wszystkim frytek, i zastąpienie ich produktami z pełnego ziarna, może zmniejszyć ryzyko cukrzycy dla całej populacji, mówi współautor badań, profesor Walter Willett.

Wirus grypy czy SARS-Cov-2 mogą rozbudzić uśpione komórki nowotworowe w płucach

Naukowcy znaleźli pierwsze bezpośrednie dowody wskazujące, że wirusy dróg oddechowych, takie jak SARS-CoV-2 czy wirus grypy, mogą obudzić uśpione komórki raka piersi i doprowadzić do pojawienia się przerzutów. Wyniki przeprowadzonych na myszach badań znajdują poparcie w obserwacjach, z których wynika, że u osób chorujących na raka piersi częściej pojawiały się przerzuty i częściej osoby takie umierały, jeśli zaraziły się SARS-CoV-2. Z naszych badań wynika, że osoby, które chorowały na nowotwory, mogą odnieść korzyści z działań zapobiegających zarażeniem wirusami dróg oddechowych, np. poprzez szczepienie się i przedyskutowanie z lekarzem innych metod ochrony,

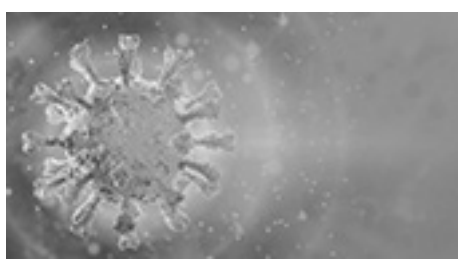

mówi współautor badań, profesor Juli Aguirre-Ghiso z Albert Einstein College of Medicine.

Rak piersi to drugi najbardziej rozpowszechniony nowotwór na świecie. W jego przypadku do większości zgonów dochodzi w wyniku przerzutowania guza, a przerzuty pojawiają się zwykle po długim okresie remisji, kiedy to nie obserwuje się żadnych oznak choroby. Zrozumienie mechanizmu, który powoduje, że rozsiane komórki nowotworowe powodują po okresie uśpienia wzrost guzów nowotworowych, jest niezwykle ważne dla walki z przerzutami. Autorzy najnowszych badań wykazali, że u myszy wirus grypy i SARS-CoV-2 powodują, że znajdujące się w płucach rozsiane komórki nowotworowe raka płuc tracą fenotyp prowadzący do uśpienia i w ciągu kilku dni od infekcji dochodzi do ich proliferacji, a w ciągu 2 tygodni pojawiają się liczne przerzuty.

Ta dramatyczna zmiana powiązana jest z interleukiną-6 (IL-6). Zidentyfikowanie IL-6 jako głównego czynnika reaktywującego rozsiane komórki nowotworowe sugeruje, że wykorzystanie inhibitorów IL-6 lub innych celowanych immunoterapii u osób z nowotworami, może zapobiegać wznowie choroby lub zmniejszyć ryzyko jej ponownego pojawienia się, mówi Aguirre-Ghiso.

Pandemia COVID-19 była unikatową okazją do zbadania wpływu infekcji wirusem dróg oddechowych na choroby nowotworowe. Autorzy badań przeanalizowali dwie duże bazy danych i znaleźli dowody na poparcie swojej hipotezy mówiącej, że wirusy dróg oddechowych są powiązane ze wznowami chorób nowotworowych u osób w fazie remisji.

Jedną z analizowanych baz była UK Biobank. Znajdują się w niej m.in. dane ponad 500 tysięcy osób, które przed pandemią cierpiały na nowotwory lub inne choroby. Naukowcy z Uniwersytetu w Utrechcie i Imperial College London skupili się na osobach, u których nowotwór wykryto na ponad 5 lat przed pandemią. Tak długi czas oznaczał, że u osób tych najprawdopodobniej nastąpiła remisja. Zidentyfikowali w ten sposób 487 osób, które w przeszłości miały nowotwory, a u których w czasie pandemii zdiagnozowano COVID-19. Grupę kontrolną stanowiło 4350 osób, które miały w przeszłości nowotwory, a które nie zachorowały na COVID-19. Po wykluczeniu osób, które zmarły na COVID okazało się, że u pacjentów nowotworowych ryzyko zgonu w wyniku raka było niemal 2-krotnie większe po infekcji. Najbardziej wyraźnie było to widać w ciągu pierwszego roku od infekcji, mówi doktor Roel Vermeulen. Szybkie postępy choroby nowotworowej u osób, które zaraziły się SARS-CoV-2 były podobne do szybkich postępów obserwowanych u myszy laboratoryjnych.

A.Z.

Trump i Putin, Alaska zamrażarką wojny?

Okazuje się, że jeśli gdzieś można zamrozić wojnę to tylko na Alasce. W 1867 r. Rosjanie po przegraniu wojny krymskiej przehandlowali za jedyne $7,2 mln Amerykanom Alaskę, a teraz Rosjanie oczekują, że były deweloper Trump pomoże im "przejąć" ok. 20% Ukrainy. Trzeba zauważyć, że w otoczeniu obydwu prezydentów (u Żeleńskiego również) dużą rolę odgrywa sekta Chabad Lubawicz. Cóż, strategicznym zmartwieniem Trumpa są Chiny, jak i ich kolektywne zaplecze zwane BRICS, a w ramach rozgrywania tej partii szachów trzeba dokonywać posunięć pomocnych w dalszej grze. Do wojny na Ukrainie doszło za poprzedniej globalistycznej ekipy działającej w harmonii z UE i UK., co więcej tamta ekipa już za pierwszej kadencji zwalczała Trumpa zarzucając mu osiągnięcie zwycięstwa przy pomocy Putina(!). Trump nie należy do lewicowego obozu globalistycznego (który go zwalcza), ale reprezentuje tradycyjny konserwatyzm w narodowym sosie i interesuje go interes Ameryki i jest otwarty na podobnie myślących partnerów. Od początku nie był entuzjastą awantury na Dzikich Polach i chciał ją jak najszybciej zakończyć.



Siły globalistyczne są zainteresowane unicestwieniem państw narodowych, co najlepiej zaobserwować można w poczynaniach UE, więc wojna na Ukrainie miała nie tylko osłabić Rosję, ale również bardziej scentralizować UE. Wojna na Ukrainie jest też w interesie Chin, gdyż osłabia militarnie zasoby USA i NATO, w dodatku zapewniając dostawy taniej rosyjskiej ropy i gazu. Podobnie tę wojnę Putinowi finansują Indie, które tanio kupują rosyjską ropę nie tylko dla siebie, ale po jej przetworzeniu osiągają zyski z jej sprzedaży innym krajom.

Trump chce w rozwijającej się sytuacji jak najlepiej realizować interes swojego kraju. Nie chce sprzyjać dalszej centralizacji UE pod egidą Niemiec świadom ich planów porozumienia z Rosją w celu korzystania z jej tanich surowców energetycznych i wypchnięcia USA z Europy. Dlatego używa realiów tej wojny odcięcia UE od rosyjskich zasobów energetycznych, które przecież finansowały rosyjskie zbrojenia. Zresztą powiązana z lewicowymi globalistami UE z całą deindustrializacją, zielonym ładem, zapraszaniem imigrantów i globalnym ociepleniem nie jest z bajki Trumpa, przecież wszystko to czyniła w USA administracja Bidena, którą pokonał.

Mający dosyć wydatków amerykańskiego podatnika na niekończącą się wojnę na Ukrainie i świadom generowania ogromnych funduszy w UE na własny potencjał zbrojeniowy, Trump zaproponował, aby NATO zaczęło kupować amerykańską broń na pomoc Ukrainie. Poza tym Trump widząc marne zasoby militarne państw europejskich w połączeniu z ich bojowymi deklaracjami podtrzymującymi dalszą wojnę, zdecydował się na dogadanie się z Putinem ponad Żeleńskim i liderami państw europejskich. Putin chce przekształcenia Ukrainy w neutralne państwo, redukcję sił zbrojnych i porzucenia aspiracji wstąpienia do NATO.

Trump chce stworzyć sytuację, w której "zielona" ocieplona wiatrakami UE będzie korzystała z pośrednictwa jego firm i wtedy kupowała rosyjską ropę i gaz, ale pod jego kontrolą. Wydaje się, że Trump chce czarować Putina wielkimi wspólnymi przedsięwzięciami z użyciem amerykańskiej technologii i kapitału do eksploatacji zasobów Rosji, oraz kusi wspólną eksploracją Arktyki. Pewnie daje do zrozumienia Putinowi, że tak naprawdę ich wspólnym strategicznym wrogiem są Chiny. Nie jest tajemnicą, że Rosja jest największym i najbogatszym w zasoby krajem na świecie. Trump pragnąc zachęcić i zmusić Rosję i jej partnerów do zakończenia wojny przesunął termin wprowadzenia 100% sankcji na produkty Rosji z 9 sierpnia, na 27 sierpnia. Inne sankcje ok. 50% miały uderzyć w wielkich partnerów Rosji w Indie i Chiny.

Trump ciągle dąży do zakończenia tej krwawej niepotrzebnej wojny miał nadzieję, że uda mu się dokonać tego szybciej. W jego rozumieniu Rosja zajęła ok. 20% Ukrainy i nic nie wskazuje na możliwość niespodziewanej ukraińskiej ofensywy zmieniającej sytuację na froncie. Więc jeśli Ukraina chce powstrzymać dalszy rosyjski pochód, musi zrzec się okupowanych terytoriów z pewną modyfikacją ich wymiany. Na taką "kapitulację" nie zgadza się prezydent Ukrainy jak i liderzy wspierających go państw europejskich, których poparcie chce uzyskać Trump wysyłając do Londynu wiceprezydenta Vance. Koncepcja porozumienia obejmuje objęcie przez Rosję całego Donbasu i zatrzymanie anektowanego Krymu, a Rosja oddałaby regiony



Silver Key Realty

Anna Pruszko
Broker
REB. 0792186

Tel. 203 906 2494

Kupno i sprzedaż nieruchomości,
wynajem mieszkań w Stanie Connecticut

KATERING u JANINY

Polska Tradycyjna Kuchnia na każdą okazję

Dania obiadowe
Sałatki, surówki
Przekąski
Desery



Tel. 203-870-5730

Chersoń i Zaporoże, które częściowo okupuje. Putin nieco odpuścił już nie mówi, że Żeleński jest nielegalnym prezydentem i dopuszcza z nim spotkanie, ale w końcowej fazie negocjacji. Vance zauważył, że celem negocjacji będzie wypracowanie kompromisu, z którego żadna ze stron nie będzie zadowolona, ale z którym będą mogli żyć.

Problem w tym, że dotychczasowe rundy bezpośrednich rozmów nie przyniosły rezultatów. Z jednej strony warunki wstępne Putina są nie do przyjęcia w Kijowie, a Putin nie przyjmuje do wiadomości postulatów Kijowa. Liderzy UE dużo mówią, ale niewiele robią, ważne są dostawy amerykańskiej broni i osłona wywiadowcza.

Ostatnie spotkanie prezydentów Rosji (Putin) i USA (Biden) miało miejsce w Genewie w czerwcu 2021 r. Trump spotkał się z Putinem kilka razy: lipiec 2017 w Hamburgu (G20), listopad 2017 w Wietnamie, lipiec 2018 w Helsinkach, w listopadzie 2018 w Buenos Aires (G20), oraz w Japonii w 2019 (G20), oczywiście wiele razy rozmawiali telefonicznie.

W razie oporu ze strony Putina Trump zapowiedział nowe sankcje skierowane przeciwko "szarym tankowcom" transportującym rosyjską ropę. "Szara flota" zarejestrowana w innych krajach tankowców Putina pomaga omijać sankcje nałożone przez kraje G7 na ilość i cenę rosyjskiej ropy i gazu (LNG), której eksport pomaga Putinowi finansować wojnę na Ukrainie.

USA nie są członkami Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze, więc Putinowi mimo, że został oskarżony o zbrodnie, nie grozi areszt. Samo cofnięcie i nienakładanie nowych sankcji jest już zwycięstwem Putina, a tym bardziej goszczenie go przez Trumpa.

Zaproszenie Putina na amerykańską ziemię w jednej chwili niszczy doktrynę izolacji Rosji, niweluje nakaz aresztu Putina i usuwa misternie nakładane sankcje. Za zatrzymanie wojny na Ukrainie, Trump zapłaci zaproszeniem Putina na salony, wspólne przedsięwzięcia biznesowe w eksploracji źródeł energii na Arktyce i w Rosji, a może nawet odwrócony Kissinger, czyli oddzielenie Rosji od Chin.

Niestety największe koszty przypadną Ukrainie, choć Żeleński ostrzega, że "nic o nas bez nas", że nie przyjmie żadnego dyktatu i pogwałcenia konstytucji i oddania ziemi najeźdźcy. Niestety, tak jak wcześniej w Waszyngtonie powiedział Trump: Żeleński "nie ma żadnych kart w tej grze". Trump może odciąć Żeleńskiego od dostaw broni i pozbawić go usług wywiadowczych, co szybko doprowadziłoby do katastrofy na froncie. Z pewnością dziś trudno sobie wyobrazić ochotnicze wycofanie się ukraińskiej armii z Kramatorska, czy innych utrzymanych i okupionych krwią regionów i oddanie ich Rosjanom.

Zebrani liderzy sześciu europejskich państw: Polski, Niemiec, Włoch, W.B., Francji i Finlandii wspólnie z przewodniczącą UE von der Leyen podpisali wspierające Żeleńskiego wspólne oświadczenie, apel o zachowanie międzynarodowych norm w negocjacjach kończących wojnę na Ukrainie, jednocześnie udzielając poparcia Trumpowi.

Trump przejawia aktywność strażaka i gaszenia konfliktów na teatrach świata. W weekend w Białym Domu nastąpiła uroczystość podpisania porozumienia kończącego 30 letnią wojnę między Armenią (premier Nikola Paszynian), a Azerbejdżanem (prezydent Ilham Alijew). Wcześniej Trump był zaangażowany w zakończenie konfliktu zbrojnego między Indiami, a Pakistanem, między Rwandą, a Demokratyczną Republiką Kongo oraz między Tajlandią, a Kambodżą. Oczywiście słabsze wyniki ma w zakończeniu konfliktu w Gazie i na Ukrainie. Trump jest liderem z ogromnym ego i pewnie jego marzeniem jest uzyskanie Pokojowej Nagrody Nobla.

Oczywiście Trump jest człowiekiem biznesu, zawsze chce czegoś dla Ameryki, bądź dla siebie ugrać. Podpisane porozumienie między odwiecznymi wrogami Armenią i Azerbejdżanem tworzy korytarz transportowy łączący Azerbejdżan z jego enklawą Nachiczewan przez terytorium Armenii: "Szlak Trumpa na rzecz Międzynarodowego Pokoju i Dobrobytu" (TRIPP). Korytarz ten ma być administrowany przez siły amerykańskie, które mają się już tam pojawić 48 godz. po podpisaniu porozumienia. Oczywiście oznacza to pojawienie się sił amerykańskich w strategicznym obszarze południowego Kaukazu w bliskości granic Rosji i Iranu. Jest to poważny sukces amerykańskiej dyplomacji. Armenia, która niedawno nie doczekała się rosyjskiej pomocy w swoim konflikcie z Azerbejdżanem ma wystąpić z utworzonego przez Rosję sojuszu wojskowego ODKB obejmującego dodatkowo Białoruś, Kazachstan, Kirgistan i Tadżykistan.Trzeba dodać, że Rosja ma ciągle dwie bazy w Armenii.

Wypada wskazać tu na możliwą pomoc sprawczą Izraela, który wykorzystywał terytorium Azerbejdżanu do swoich operacji przeciwko Iranowi. Komentatorzy przypuszczają, że Trump obiecał Armenii i Azerbejdżanowi członkostwo w NATO, co będzie owocowało dostępem NATO do Morza Kaspijskiego i okrążenie Rosji od południa. Nietrudno zgadnąć gdzie będzie następne ognisko zapalne. Przypomnijmy, że aktywna w tym rejonie Turcja przewodzi Organizacji Państw Tureckich (OTS), której wpływy w tym rejonie znacznie wzrosną szczególnie w Kazachstanie i Azerbejdżanie i Turkmenistanie. W cieniu tych posunięć powstaje realna możliwość zbudowania Transkaspijskiego Rurociągu transportującego gaz z ogromnych złóż Turkmenistanie dotąd blokowanego przez rosyjską konkurencję.

No cóż, już w piątek na Alasce pojawi się szansa na zakończenie bądź zawieszenie wojny na Ukrainie i kolejnym tematem będzie odbudowa wojennych zniszczeń, których koszt w/g Banku Światowego oblicza się na ponad $0.5 bln. Rosja też potrzebuje oddechu i zdjęcia produkcji ze stopy wojennej dla dobra swoich obywateli. Może już są podejmowane kroki w tym kierunku, w lipcu Bank Rosji obniżył stopę procentową z horrendalnie wysokiej 21% na 18%. Pokój przydałby się też Polsce, która wydała krocie na wsparcie Ukrainy z kieszeni polskiego podatnika przygarniając też i oferując programy społeczne uciekającym przed wojna Ukraińcom. Teraz gdyby wojna trafiła do zamrażarki w wyniku porozumień w Alasce, część Ukraińców wyjedzie nie tylko z Polski. Ameryka już nie przedłuża wiz dla Ukraińców i część z nich ma opuścić USA do 15 sierpnia.

I tylko pomyśleć, po co była (jest) ta wojna, setki tysięcy zabitych i rannych, ogromne zniszczenia i rozpalony płomień nienawiści. Przypomnijmy, że dwa miesiące po wybuchu tej wojny doszło do porozumienia w sprawie jej zatrzymania, jednak strona ukraińska odrzuciła o wiele korzystniejszy projekt jej zakończenia na wniosek byłego premiera W.B .Borisa Johnsona…

Tym razem na scenie pojawił się, też z zachodu, prezydent Trump, który naciska, aby zatrzymać tę wyniszczającą i niepotrzebną wojnę, która okazała się niestety dla jednych wielkim biznesem i wielkim nieszczęściem dla drugich.

Jacek K. Matysiak
Kalifornia, 2025/08/12



Szóstego sierpnia 2025 rozpoczęła się era IV Rzeczypospolitej Polskiej!

Mamy Prezydenta, Przywódcę na jakiego czekaliśmy od czasów Piłsudskiego!. Nie mam wątpliwości, że gdyby Piłsudski i Nawrocki spotkali się kiedyś, to Karol usłyszałby od Marszaka : „bić …… i złodziei !"

Ale - wśród naszych sąsiadów, zwłaszcza z zachodniej strony - nie widać zachwytu, lecz wręcz przeciwnie. Przerażenie, dezaprobata, lęk... Zaprzysiężenie nowego Prezydenta - to nie było święto ani dla Brukseli ani dla Berlina! Ani dla Donalda Tuska ! Z niemieckiej prasy wybrałam kilka mocnych wypowiedzi i tytułów artykułów, które to potwierdziły.

Jeszcze przed zaprzysiężeniem, w maju tego roku w różnych mediach - te same ogarnięte zgrozą przewidywania: „Polska przesuwa sie na prawo" („Polen rückt nach rechts") Rosa-Luxemburg-Stiftung tak to komentuje: „Donald Tusk nie docenił globalnego zwrotu w prawo. Zamiast tego postawił na marketing polityczny, który miał dostosować jego kandydatów do potrzeb. Może to okazać się fatalnym błędem. Duopol polityczny w Polsce dobiegł końca – jednak zupełnie inaczej, niż wielu miało nadzieję" .

Redaktionsnetzwerk Deutschland stawia przed oczyma Niemców taki obraz polskiego Prezydenta: „Prawicowy populista Nawrocki stawia na antyniemieckie hasła, nie ma zbyt dobrego zdania o UE i bardziej pociąga go prezydent USA Donald Trump. Nic dziwnego – podobnie jak Trump, Nawrocki jest przede wszystkim głośny, świadomy swojej siły i nacjonalistyczny".

Zdecydownie lewicowy, ogólnokrajowy dziennik „Sueddeutsche Zeitung" nie pozostawił wątpliwości, że „Prezydent uważa rząd za przeciwnika. PiS chce powrócić do władzy, a prezydent ma w tym pomóc. Czy Tusk i jego koalicja mają więc jeszcze szansę? - zastanawia się gazeta. I zaraz daje na to pytanie swoją odpowiedź. Jest ona negatywna, gdyż jak się stwierdza - (Nawrocki) „ Nie ma (..) zamiaru konstruktywnej współpracy na rzecz kraju z lewicowo-liberalno-konserwatywną koalicją (Donalda) Tuska. Nawrocki chce reprezentować tych, którzy myślą tak jak on i jego partia. W logice PiS tylko oni są prawdziwymi i patriotycznymi Polakami". Przy okazji przykleja gazeta „krytyczną łapkę" partii Tuska pisząc: „Tusk musi wreszcie jasno określić, jaki plan ma jego rząd. Wszyscy wiedzą, czego chce PiS. Ale czego chce Tusk? Poza walką z PiS?" Choć raz ktoś powiedział prawdę!....

Najboleśniej dotknął wybór Karola Nawrockiego na Prezydenta codzienną, ponadregionalną gazetę „Die Welt". Wystarczy zacytować tylko kilka wypowiedzi:

W artykule pod tytułem „Nowy prezydent Polski – niekorzystne perspektywy dla Niemiec i UE" zawarta jest konkluzja tego nastroju i żeby rozpacz Niemców, spowodowana takim wybrorem - nabrała mocniejszych kolorów - podaje się do wiadomości, że: „W dniu zaprzysiężenia nowego prezydenta Polski Karola Nawrockiego Polska znosi stanowisko pełnomocnika ds. Niemiec. Zniesiono więc właśnie stanowisko, które miało zapewnić większą harmonię w nie zawsze łatwych stosunkach polsko-niemieckich." Groza rośnie - widać to w słowach: „Kandydat na prezydenta Polski domaga się reparacji od Niemiec!" (to jeszcze sprzed zaprzysiężenia). I dalej: „Nawrocki ostrzega przed euro i migrantami", „Amatorski bokser kontra zawodowy polityk" (dla nich Trzaskowski to „zawodowy polityk"...). Powtarzane są kalumnie i kłamstwa rodem z „polskich elyt" koalicji 13 grudnia: „Jako młody człowiek mieszkaniec Gdańska był bokserem amatorskim i bramkarzem – z tego okresu zachował dobre kontakty w środowisku prostytucji". Ale najwyższym powodem obrazy niemieckiego estabilishmentu jest to, że: „Nawrocki określa Tuska mianem „Kamerdynera Niemiec" .Twierdzi, że „Kwestia reparacji nie została rozstrzygnięta" – w przeciwieństwie do twierdzeń Donalda Tuska, sługusa państwa niemieckiego.

Do chóru atakujących dołącza się - oczywiście - i Frankfurtska Ogólna Gazeta Frankfurter Allgemeine Zeitung, której niemiecki korespondent z Warszawy łyka wszelkie plotki, kłamstwa, fake, którymi neokomunistyczna ekipa karmiła Polaków, żeby zohydzić Osobę Nawrockiego np. „to taki „Polski „Rocky" mający kontakty z przestępcami" lub: „Nawrocki zmaga się z zarzutami, że w 2017 roku poręczył za znanego neonazistę. Jak donosi gazeta Rzeczpospolita, Nawrocki miał wówczas złożyć poręczenie za Grzegorza Horodko, znanego jako „Śledziu", w duńskiej policji. Horodko został aresztowany podczas zamieszek związanych z meczem piłki nożnej w Kopenhadze". Podsumowanie przez FAZ oceny Karola Nawrockiego jest zgodne z całą niemiecką prasą, czyli: „nie będzie (on) łatwym prezydentem ani dla Polski, ani dla Niemiec, ani dla UE, ani dla Ukrainy".

Nawet szwajcarska gazeta „Neue Zürcher Zeitung", właściwie jeszcze najmniej lewicowa ze wszystkich pozostałych tu wymienionych - również uderza w podobny ton. Można tam znaleźć takie sformułowania:

„Konstruktywna rola Polski w UE jest zagrożona".

„Prezydent Nawrocki prowadzi Polskę na niepewną ścieżkę".

„Osiem lat demontażu demokracji".

Do tego - taki komentarz: „Tylko około 370 000 osób zadecydowało w niedzielę o tym, że druga grupa może teraz czuć się zwycięzcą. Pomogli oni narodowemu konserwatystowi Karolowi Nawrockiemu zdobyć urząd prezydenta. W obecnych okolicznościach nie jest to dobra wiadomość. Triumf Nawrockiego oznacza bowiem kontynuację bezproduktywnej koabitacji, w której kraj znajduje się od czasu zwycięstwa proeuropejskiej koalicji Donalda Tuska w wyborach jesienią 2023 roku. Bo pomimo zapału i dobrych intencji, w polityce wewnętrznej niewiele się zmieniło".

Podumowując klimat wypowiedzi prorządowej prasy niemieckiej na temat decyzji narodu polskiego podczas wyboru ich Suwerena - można stwierdzić, że wybór ten oceniany jest jako jednoznaczny sygnał konfrontacji z rządem i że ten „głośny i nacjonalistyczny" Prezydent RP - to zapowiedź powrotu do politycznej gry polskich prawicowych populistów, co może stać się wielkim problemem dla Donalda Tuska. Tym smutniejsze dla Niemców jest też to, że rządząca koalicja nie może się pochwalić wieloma sukcesami, a realizacja obietnic przy Karolu Nawrockim będzie jeszcze trudniejsza.

Maria Legiec

Monsignor Bojnowski Manor



5 Star Rating for Overall Quality Care
by Nursing Home Compare
www.medicare.gov

poziom naszego serwisu oceniany jest na 5 gwiazdek który możesz sprawdzić na

www.medicare.gov

* wykwalifikowany personel medyczny 24 godziny na dobę
* fizykoterapia oraz inne terapie dla pacjentów
* programy socjalne i terapeutyczne
* hospicjum
* piękne wnętrze
* pomoc w przygotowaniu pacjentów na powrót do domu
* koordynacja serwisów po powrocie do domu
* możliwość tymczasowej opieki nad pacjentem
* serwis klerykalny
* **rehabilitacja krótkoterminowa**
* **serwis terapeutyczny przez 7 dni w tygodniu**

Akceptujemy: Medicare, Medicaid, Blue Cross, Connecticare and Aetna Insurances.

tel. 860-229-0336

50 Pulaski St, New Britain, CT 06053

Nowojorska mieszanka

W opracowaniu Anny Rawskiej

* Organizatorki nowojorskiej akcji Narodowe Czytanie zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w tym wydarzeniu. Akcja ta w Polsce trwa od roku 2012, w Nowym Jorku ma się odbyć trzeci raz. Jej celem jest wprowadzenie literatury polskiej do codziennego życia i pokazanie, że bez względu na wszystko, znajomość literatury narodowej pomaga się porozumieć i zidentyfikować. Żeby wziąć udział w Narodowym Czytaniu, nie trzeba mieć żadnych specjalnych zdolności, wystarczy umiejętność czytania. Każdy chętny dostanie wcześniej wydruk fragmentu do przeczytania, można wziąć krótszy lub dłuższy, albo zaproponować swój ulubiony. Nie ma ograniczeń wiekowych ani żadnych innych; jest poczęstunek i specjalnie przygotowane z tej okazji, podstemplowane książki. Narodowe Czytanie odbywa się zawsze pod patronatem kolejnej pary prezydenckiej. W tym roku czytane będą pieśni, treny i fraszki Jana Kochanowskiego. Nowojorska edycja tej akcji odbędzie się 6 września, w sobotę, o 11.45 przed południem na Manhattanie, w siedzibie Zarządu Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej. Chętni mogą zgłaszać swój udział organizatorkom np. mailowo: elzbietakieszczynska@gmail.com albo: ewojczak@polishtheatre.org

* DiMenna Children's History Museum ma swoje osobne pomieszczenia w The NY Historical i jest zdecydowanie warte polecenia dla dzieci w każdym wieku- dla dorosłych zresztą też. Jest to wyjątkowe doświadczenie, które pozwala nawiązać kontakt z przeszłością

Młodsze dzieci mogą wchodzić w różnego typu pomieszczenia sprzed lat, żeby zobaczyć, jak się kiedyś żyło, dla starszych- do lat 13- przygotowano gry tropiące ślady przeszłości i rozbudzające zainteresowanie historią poprzez pokazanie, jak żyły dzieci w Nowym Jorku od końca XVII do XX wieku, jak wyglądali i co robili sławni ludzie, gdy byli dziećmi. Można też bawić się w detektywa tropiącego ślady historii w znaleziskach. Jest to ekspozycja stała.

Adres: 170 Central Park W. Czynne codziennie od 11 AM- 5PM, a dodatkowo, w piątki, od 5-8 wieczorem każdy płaci za wstęp według własnego uznania.

* Natomiast dla zainteresowanych historią miasta dorosłych, doskonała wystawa w tym samym miejscu, która za chwilę się kończy, a zawiera eksponaty ze kolekcji Historical. Tym razem są one dobrane tak, żeby pokazać różnego typu kryzysowe wydarzenia: od ściągania z cokołu pomnika króla Georga III, po ostatnią pandemię. Jeśli ktoś nie zdąży, to 5 września zostanie otworzona następna wystawa poświęcona historii miasta i zawierająca dzieła kilkunastu twórców z różnych lat, którzy starali się pokazać jak bardzo Nowy Jork jest fascynujący, tajemniczy i inspirujący.

* Psy mogą być uznane w określonych przypadkach za „najbliższą rodzinę"- stwierdził sędzia z Brooklyn Supreme Court. Co znaczy, że gdy człowiek dozna obrażeń lub doświadczy stresu emocjonalnego z powodu bycia świadkiem krzywdy wyrządzonej swojemu psu, może ubiegać się o odszkodowanie jak za krzywdę wyrządzoną ludzkiemu członkowi rodziny, a nie jak za uszkodzenie mienia. Decyzja ta oznacza zmianę w sposobie, w jaki prawo postrzega więź między człowiekiem i zwierzęciem. Ta przełomowa decyzja wynika ze sprawy, w której pies o imieniu Duke został potrącony przez samochód. Stało się to w czasie spaceru, Duke był na smyczy i jego właścicielka doznała silnego szoku patrząc bezsilnie na to, co się z nim działo.

* Po trzyletnim remoncie kosztującym 25 milionów dolarów, Conservatory Garden został otworzony i cieszy się ogromnym powodzeniem, choć w latach przed remontem był najrzadziej odwiedzaną częścią Central Park. Obecnie szybko staje się znany jako najromantyczniejszy zakątek miasta. Dotyczy to szczególnie fontanny otoczonej sadzawką z liliami wodnymi, która stoi w części pokazującej, jak wygląda ogród w stylu angielskim. Fontanna ta jest poświęcona pamięci brytyjsko-amerykańskiej autorki F.H Burnett. Jej książki, szczególnie „Mała Księżniczka" i „Tajemniczy Ogród", znane są chyba każdemu.

* Akordeoniści z całego świata zaprezentują swoje umiejętności w Bryant Park w piątek, 29 sierpnia, od 7-9 wieczorem w ramach festiwalu „Accordion Around the World". Festiwal ten znany jest z różnorodności stylistycznej. Wstęp wolny. I okazja do pikniku.

* Uniwersytet Nowojorski będzie gościć od 25 sierpnia do 15 października wystawę „How Many Roads: Bob Dylan and His Changing Times, 1961-1964, która przybliża historię wczesnej kariery Dylana i jego rozwoju jako aktywisty i muzyka, oraz przedstawia okolicę w której mieszkał, pisał i występował. Wystawa wykorzystuje materiały archiwalne, oraz nowe, oryginalne filmy dokumentalne pomagające lepiej zrozumieć jego reakcje na bieżące wydarzenia.

Gallatin Galleries, 1 Washington Place.



Fontanna w Conservatory Garden upamiętniająca autorkę powieści „Tajemniczy ogród"



DiMenna Children's History Museum w NY Historical prezentuje 350 lat historii NYC



Luxeride travel

W cenie wycieczek:

- **przelot z każdego głównego portu lotniczego w USA**
- **transport, noclegi**
- **polskojęzyczny przewodnik**

ZBLIŻAJĄCE SIĘ WYCIECZKI:



Nashvile: country, whisky I wodospady
12-16.09.2025
cena: 1.250 $



Top West USA - Las Vegas, Los Angeles....
29.08-02.09.2025
Cena: 1.250 $

LEARN MORE



Magia Yellowstone
05-09.09..2025
cena:1.850 $



California Dreamin'
19-23.09.2025
Cena: 1.350 $





RECOMENDED



(860) 924 0913
(860) 357 3023
(860) 922 1210

WWW.LUXERIDETRAVELS.COM

POLISH HELPING HANDS LLC

POLISH HELPING HANDS







ZAJMUJEMY SIĘ OPIEKĄ NAD OSOBAMI STARSZYMI.
WIĘC JEŚLI TO JEST TWOIM POWOŁANIEM, PRZYJDŹ DO NAS.

Zapewniamy bardzo dobre warunki pracy!

15 New Britain Ave,
Unionville, CT06085

TEL. 860-404-0499

GALAA
WINDOWS + DOORS

PRACUJ Z NAMI

FABRYKA EUROPEJSKICH OKIEN I DRZWI

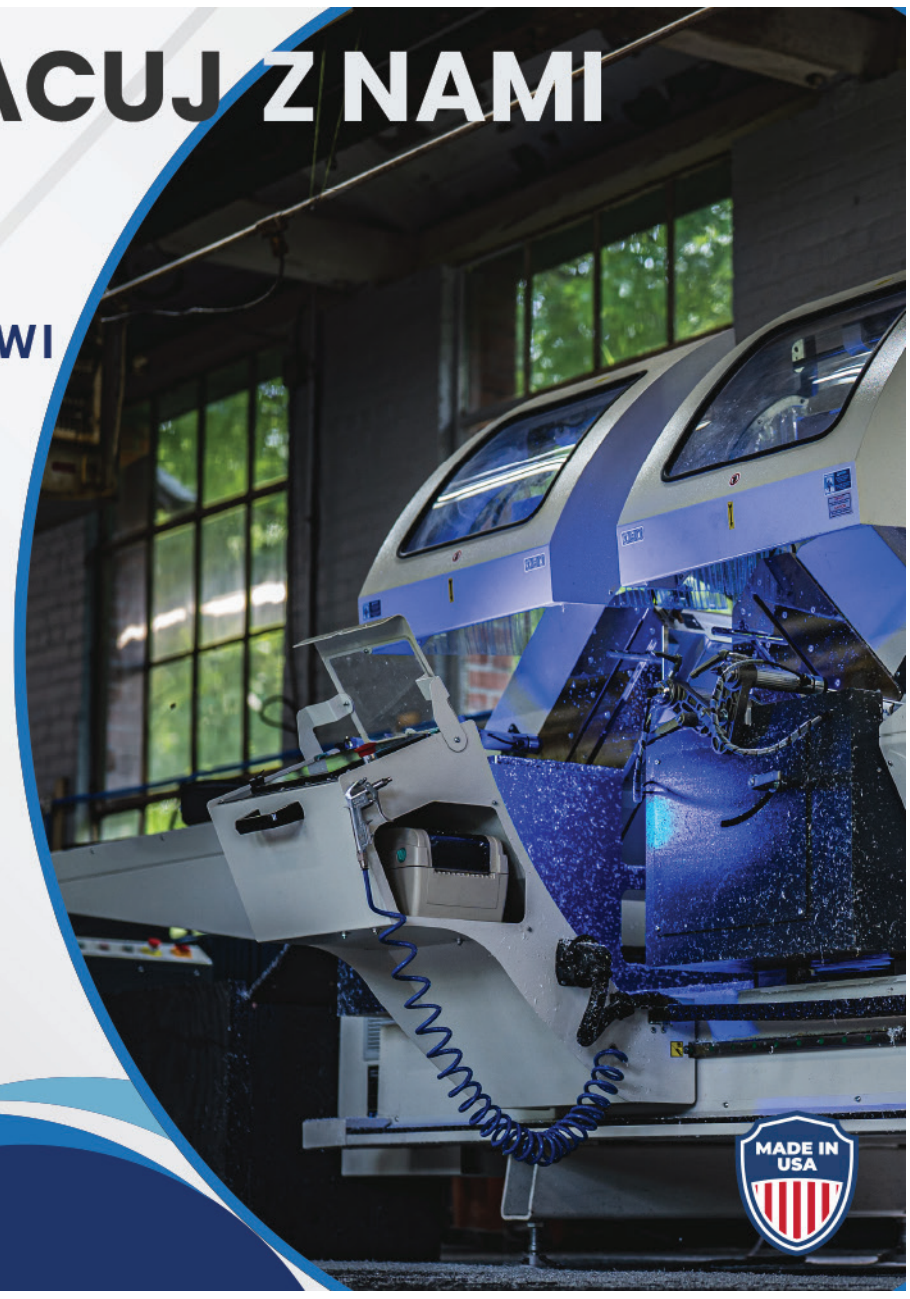

ZATRUDNIMY NA STANOWISKA

- Operator maszyn, typu:
  - piła dwu-głowicowa
  - zgrzewarka
  - frezarka
  - zaczyszczarka CNC
- Montażysta okuć i szyb
- Sprzedawca

WSPÓŁPRACUJMY RAZEM

- Zostań naszym dealerem lub
- Certyfikowanym instalatorem

KONTAKT

(860)874-7848 Lukasz
www.galaawindows.com
272 Camp St. Plainville CT

RAYMOND
SENIOR PLANNING

MEDICARE
DLA SENIORÓW

Bezpłatna pomoc w:

- Medicare
- IRA,401K inwestycje
- Ubezpieczenia na życie
- Access Health
- Szara karta
- Dodatkowe plany ubezpieczeń

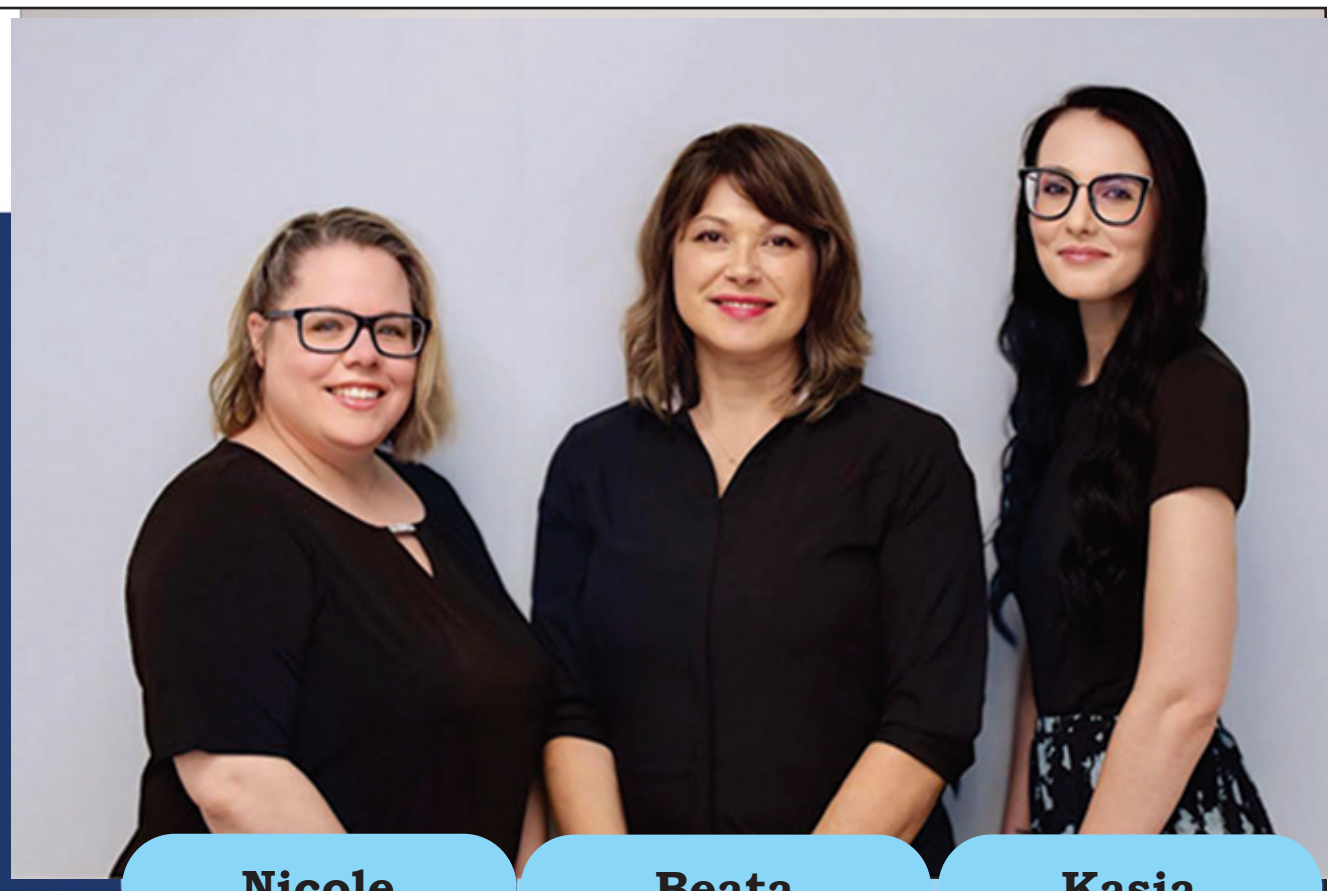

Nicole **Beata** **Kasia**

Lokalizacja w New Britain

195 West Main Street,
New Britian, CT 06052

Pon- Pt 9:00am-4:00pm
Sobota: Tylko by appointment

Lokalizacja w Southington

360 North Main Street Suite 5
Southington CT, 06489

Tylko by appointment

(203) 699-2611

email: raymondseniorplanning@gmail.com | website: www.raymondseniorplanning.com

Luxe Ride Enterprise: Świetne Rozwiązanie w Zakresie Podróży i Wysyłki Paczek!

40 Broad St, New Britain, CT
(860) 922-1210
(860) 924-0913
(860) 357-3023

W Luxe Ride Enterprise dbamy nie tylko o Twoje potrzeby podróżnicze. Luxe Ride jest ekskluzywnym przedstawicielem usług firmy Dompak, która zajmuje się wysyłką paczek do Polski i reszty krajów Unii Europejskiej. Niezależnie od tego, czy odnawiasz paszport, potrzebujesz transport na lotnisko, szukasz ciekawej wycieczki, lub wysyłasz paczkę do Europy, Luxe Ride oferuje wszystko, czego potrzebujesz.

Oferowane Usługi:
- Transport na lotnisko
- Wycieczki z przewodnikiem
- Konsultacje podróżnicze
- Usługi notarialne i paszportowe
- Wysyłka paczek do Europy

dompak

Paczki do Polski i Europy





Zapraszamy na nabicie układu chłodzenia!

A/C

Auto One LLC
1 Farmington Ave. New Britain CT 06053
860-505-0816



1234YF Machine

Cena zaczyna się od $360

Nowsze samochody wymagają innego, i droższego gazu, z porównaniem do starszych samochodów. Maszyny wyglądają tak samo, i to samo wykonują, ale każda maszyna jest stworzona do specyficznego gazu. I teraz, posiadamy obydwie maszyny i jesteśmy w stanie nabijać gaz do nowszych samochodów!

Zadzwoń już dziś!
Zapraszamy!



R134A Machine

Cena zaczyna się od $160

AUTO ONE
CAR REPAIR · BODY SHOP & SALES

Rodzina w podróży

Anna Rawska

Trudno w to uwierzyć, ale takie rzeczy jednak ciągle się zdarzają. Stary kufer odebrany z magazynu, gdzie ktoś zostawił go na przechowanie, przeleżał następne dziesięciolecia w czyjejś piwnicy. Okazało się, że zawiera setki szkiców, akwarel, listów i notatek. A wszystko to należało do Emily Sargent, siostry najsłynniejszego amerykańskiego portrecisty, który zresztą spędził w USA zaledwie dwa lata życia. Drobny kłopot; daty na niektórych, nie zgadzają się z wcześniej znanymi faktami.



Wystawa niewielkiej części prac znalezionych w kufrze i przekazanych do zbiorów Met. Są wśród nich szkice rysowane przez matkę Johna i Emily Sargent, oraz ich akwarele malowane w czasie wspólnych podróży.



Emily przy sztalugach- portret namalowany przez jej brata



Fragment akwareli, którą prawdopodobnie namalowała Emily

Historia tego niezwykłego rodzeństwa pełna jest zresztą tego typu niedopowiedzeń i nieścisłości. Wgląd w życie ich rodziny daje też możliwość prześledzenia jednego z mniej znanych amerykańskich fenomenów tamtych czasów; powrotów do Europy i nomadycznego stylu życia.

Rodzeństwo Sargent wśród swoich przodków miało dowódcę wojsk kolonialnych i żołnierza przeciwnej strony. Osiedlili się w Gloucester, MA i przetrwali w tym samym miejscu, aż do czasu, gdy jeden zbankrutował rodzinną firmę zajmującą się handlem morskim i postanowił przenieść się do Filadelfii. Syn bankruta, Fitz, został chirurgiem okulistycznym, ożenił się z Mary Singer, panną z rodziny równie dawno osiadłej w Ameryce - i wyglądało, że spędzą życie budując następny dom i wychowując dzieci. Kiedy Mary wpadła w depresję po śmierci ich dwuletniej córeczki, postanowili, że wyjadą do Europy, co pomoże im uporać się ze smutkiem. Mary chciała zwiedzić galerie i muzea, Fitz miał zamiar poszerzyć swoją wiedzę medyczną.

Zaczęli od Włoch. We Florencji dopadła ich epidemia cholery, musieli więc zostać na dłużej i to tam urodził się w roku 1856 ich pierwszy syn, John. Emily przyszła na świat dokładnie rok po bracie. Właściwie nie jest wiadome, dlaczego po urodzeniu drugiego dziecka nie wrócili do domu, choć takie mieli plany. Podobno to Mary namówiła męża, żeby formalnie zrezygnował z czekającego na jego powrót miejsca w szpitalu okulistycznym w Filadelfii. Tak, czy inaczej, zostali. Żyli dość skromnie z niewielkiego spadku, przemieszczając się z miejsca na miejsce; Włochy, Francja, Anglia, Hiszpania. Stali się nomadami. Fitz napisał podręcznik medyczny z którego korzystali lekarze w Ameryce w czasie wojny secesyjnej, oraz książkę w której analizuje politykę Unii i konieczność jej utrzymania, a Mary urodziła jeszcze kilkoro dzieci z których żadne nie żyło dłużej niż dwa lata.

To ona zauważyła, że John i Emily mają zdolności rysunkowe, sama też zresztą rysowała, niekiedy spędzali czas szkicując coś wspólnie.

Gdy Fitz miał lat 50, a Mary 43, urodziła im się jeszcze jedna córka. Violet. Gdy dorosła, jej wybrankiem został urodzony w Szwajcarii Louis Ormond. Mary raptem orzekła, że najmłodsza córka powinna mieć amerykańskiego męża. John dał się wciągnąć w spisek i zabrał siostrę do Nowego Jorku. Zaraz po powrocie, Violet wyszła w Paryżu za mąż za swojego wybranka. Ormond okazał się doskonałym nabytkiem dla całej rodziny. Jego domy stały zawsze otwarte dla nich wszystkich. I choć umierali w różnych miejscach, wszyscy pochowani są na cmentarzu Brookwood w Surrey, w Anglii, gdzie Ormondowie od lat mieli kwatery. Emily i John w jednym grobie, Violet i jej mąż tuż obok, w identycznym.

Kiedy John postanowił studiować malarstwo, cała rodzina przeniosła się do Paryża. To znaczy; teoretycznie, bo w praktyce regularnie się przeprowadzali, spędzając sezony nad morzem i w górskich kurortach we Francji, Niemczech, Włoszech i Szwajcarii, a on zaczął też samodzielnie- lub z siostrą- wyprawiać się do Afryki i Indii.

To w czasie studiów poznał artystów z którymi przyjaźnił się do końca życia. Monet i Rodin byli mu najbliżsi. Jednym z jego przyjaciół był urodzony w Nowym Jorku 1843, a więc sporo starszy, Henry James, którego rodzice także spędzili część życia wędrując z miejsca na miejsce, uczył się więc w kilku różnych szkołach, między innymi w Londynie i Paryżu. Był znakomitym nowelistą i często opisywał Amerykanów żyjących w Europie. To on poradził, żeby John wyjechał z Paryża, gdy niechcący spowodował-jedyny w jego życiu- skandal, wystawiając na Salonie portret „Madam X" do którego pozowała mu Virginie Gautreau, Kreolka z Luizjany. Rodzice wysłali ją wiele lat wcześniej w podróż, żeby poznała Francję. Nie wróciła. Wyszła za mąż, brylowała w towarzystwie, zwiedzała. Na portrecie stoi bokiem, nadzwyczajnie blada, niedbała, lekko arogancka, w czarnej sukni z opadłym ramiączkiem. James miał rację. Paryżanie zażarcie dyskutowali niemoralność portretu, modelki i malarza, ale nie miało to wpływu na zamówienia w Londynie i Nowym Jorku.

Emily nie studiowała. Zbyt nieśmiała, nie uważała się za dość zdolną. Miewała też nawracające bóle, trudności w chodzeniu i lekko zniekształconą sylwetkę. Ale głównym powodem było chyba to, że swoją energię poświęciła bratu; wierzyła w jego talent, uwielbiała jego obrazy, jej ambicją był jego sukces. I tak zostało już na zawsze. On zajmował się malowaniem i wspierał ją finansowo, ona wspierała go emocjonalnie. Szukała też domów do wynajęcia, pomagała negocjować umowy z klientami, a czasem, jeśli modelka chciała mieć damskie towarzystwo, po prostu siedziała obok i patrzyła.

W niektórych opracowaniach można przeczytać, że John porzucił lukratywny biznes malowania portretów na zamówienia nagle, w 51 roku życia, z niewiadomych powodów. Ale to chyba nie tak. Robił to od 19 roku życia. W jego korespondencji można znaleźć wzmianki o tym, że czuje się ograniczony i spętany koniecznością spełniania życzeń klientów, często sprzecznych z jego poczuciem estetyki. Ludzie po prostu nie doceniają, jak bardzo coś takiego może doskwierać. Emily wiedziała, że bez dopływu pieniędzy z- jak to nazywali - sklepu z portretami- będzie i jej trudniej, opiekowała się chorą matką, żyły z niewielkiej renty, ale absolutnie poparła jego decyzję. Nadal jeździli na plenery, wynajmowali na całe wakacje jakieś kwatery i malowali każdego dnia. Malowała też sama, zazwyczaj na najtańszym papierze, stąd to, co z jej prac ocalało, wymaga specjalnej konserwacji. Natomiast jego obrazy, tak modne, gdy żył, straciły raptem popularność. Dosłownie, w ciągu kilku lat. Kiedy zostały na nowo odkryte, w latach 80. XX wieku, okazało się, że często były trzymane na strychach, albo oddawane przez potomków portretowanych do muzeów, gdzie leżały w magazynach. Dziś są warte miliony.

Osoba, która cztery lata temu rozdzieliła zawartość kufra między muzea w Nowym Jorku, Bostonie i Londynie, zastrzegła sobie anonimowość. Może to ktoś z potomków Violet, bo tylko ona założyła własną rodzinę, może ktoś przypadkowy. Nie jest też wiadome, czy całe znalezisko zostało ujawnione. Nie mniej, dzięki temu, 89 lat po śmierci, Emily ma swoją wystawę w Metropolitan Museum of Art.

Objawienia w Gietrzwaldzie - jako impuls do odrodzenia wiary i polskości na Warmii w czasach zaborów



Mało kto wie, że w roku 1877, w dziewiętnaście lat po Objawieniach w Lourdes **w Gietrzwaldzie, leżącym 20 km na południowy zachód od Olsztyna miały miejsce Objawienia Maryjne,** które trwały od 27 czerwca do 16 września. Sa one jedynymi objawieniami na ziemi polskiej, uznanymi przez Kościół i oficjalnie zatwierdzonymi przez Watykan w 1977 roku, w setną rocznicę ich trwania. Tym samym Gietrzwałd dołączył do takich miejscowości jak Lourdes, Fatima czy La Salette

Podczas objawień Matka Boża miała zapewnić, że prześladowania Kościoła w Polsce ustaną, a liczba polskich kapłanów wzrośnie, jeśli ludzie będą się modlić i odmawiać różaniec. Maryja przemawiała do wizjonerek w języku polskim, używając gwary warmińskiej - w okresie, gdy Polska nie istniała na mapie Europy, a Warmia była pod zaborem pruskim. Objawienia gietrzwałdzkie odegrały wybitną rolę w dziejach tego zakątka Polski: przyczyniły się do ożywienia religijności i ducha wiary i stworzyły nowe ognisko kultu Matki Boskiej, które rozgłosem i frekwencją pielgrzymów przewyższyło sławne od dawna sanktuarium w Świętej Lipce. Ponadto fakt, że Maryja przemówiła do wizjonerek w języku polskim (jak powiedział świadek i propagator czasów objawien ksiądz Franciszek Hipler ”w języku takim, jakim mówią w Polsce”) i nawet w gwarze mazurskiej - a Warmia znajdowała się w granicy Prus, w których zabraniano uczyć języka polskiego i wprowadzano kulturkampf - spowodował przebudzenie się narodowościowe Polaków warmińskich i stał się pierwszym ośrodkiem ruchu polskiego na Warmii.

Objawienia były badane przez władze kościelne w trakcie ich trwania. Podobnie jak w Fatimie, czy w Lourdes, tak i w Gietrzwałdzie Matka Boska objawiła się dzieciom - głównymi wizjonerkami były: trzynastoletnia Justyna Szafryńska i dwunastoletnia Barbara Samulowska

Oto co wiemy o tych objawieniach:

Jest 27 czerwca 1877 roku. Trzynastoletnia Justyna Szafryńska wraca z mamą ze zdanego egzaminu do pierwszej komunii. Na głos dzwonu odwraca się w stronę kościoła i odmawia Anioł Pański. Nagle nad klonem rosnącym tuż przy plebanii widzi jasność, a w niej postać kobiety z długimi włosami siedzącą na złocistym tronie ozdobionym perłami.

Zauważa jasny blask stępujący z nieba oraz ubranego w białą szatę anioła o złotych skrzydłach. Anioł kłania się postaci. Po tym jak Justyna odmawia Zdrowaś Mario, postać wstaje z tronu i razem z aniołem unoszą się do nieba.

O całym zdarzeniu dziewczynka opowiada proboszczowi kościoła, księdzu Augustynowi Weichslowi. Mówi on jej, by kolejnego dnia przybyła w to samo miejsce, o tej samej porze. Następnego dnia wraz z wybiciem dzwonów na Anioł Pański, ponownie nad klonem pojawia się postać kobiety siedząca na tronie. Tym razem aniołowie podają jej dzieciątko. Sytuacja powtarza się 29 czerwca.

Justyna o wizjach opowiada także matce oraz koleżankom. 30 czerwca Matka Boska objawia się również dwunastoletniej Barbarze Samulowskiej. Na zadane pytanie „Kto Ty Jesteś?”, postać odpowiada „Jestem Najświętsza Panna Maryja Niepokalanie Poczęta!”. Kolejnym pytaniem jest „Czego żądasz Matko Boża?”. Odpowiedź brzmi „Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec”. Dalej między wieloma pytaniami o zdrowie i zbawienie różnych osób, dzieci przedłożyły i takie: „Czy Kościół w Królestwie Polskim będzie oswobodzony“? „Czy osierocone parafie na południowej Warmii wkrótce otrzymają kapłanów?“ W odpowiedzi dziewczęta usłyszały: „Tak, jeśli ludzie gorliwie będą się modlić, wówczas Kościół nie będzie prześladowany, a osierocone parafie otrzymają kapłanów!“

Aktualność tych pytań potwierdzały prześladowania Kościoła katolickiego w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym przez carat oraz ograniczanie jego wpływów w zaborze pruskim w okresie Kulturkampfu. Odpowiedzi Matki Bożej przyniosły wtedy pocieszenie Polakom, którzy ze wszystkich dzielnic gromadnie nawiedzali Gietrzwałd. Władze pruskie od razu w sposób zdecydowanie negatywny odniosły się do objawień. Miejscowa administracja, prasa niemiecka i częściowo duchowieństwo, uznały je za manifestację polityczną, za polską demonstrację narodową, za oszustwo i zabobon, rzekomo niebezpieczny dla państwa, postępu i pokoju społecznego. Pruskie władze wymierzały kary zarówno wobec pielgrzymów polskich, którzy nawiedzali miejsce objawień, jak przede wszystkim w stosunku do kapłanów np do proboszcza ks. Augustyna Weichsla: z osadzaniem w więzieniu, nakładaniem grzywien i zawieszaniem w możliwościach wypełniania posługi duszpasterskiej łącznie

Wpływ objawień na ludność Warmii był ogromny. Nastąpiło przede wszystkim odrodzenie życia obyczajowego i podniesienie świadomości religijnej wiernych. Pięć lat po wydarzeniach, w sprawozdaniu z 27 września 1882 roku ks. Augustyn Weichsel pisał: „nie sama tylko moja parafia, ale też cała okolica stała się pobożniejsza po objawieniach. Dowodzi tego wspólne odmawianie różańca świętego po wszystkich domach, wstąpienie do klasztoru bardzo wielu osób, regularne uczęszczanie do Kościoła. Jeszcze w okresie zaborow, 16 września 1877 roku w miejscu objawień Polacy pod inspiracją księdza Weichsla wybudowali kapliczkę, która stoi do dziś. Klonu, na którym ukazała się postać Maryi - już nie ma, ale kawałek jego drewna został umieszczony w filarze. Wokół kapliczki zamieszczono słowa Maryi wzywające do odmawiania różańca. Jako ciekawostka trzeba dodac, że wizjonerkom figura w kapliczce bardzo się nie spodobała, ale podobno Matka Boska ją zaaprobowała.

Objawienia Matki Bożej uznano za przebudzenie świadomości narodowej miejscowych Warmiaków i odrodzenie się ich poczucia jedności z Polakami z innych dzielnic. „Skoro Przenajświętsza Panienka przemówiła do dzieci warmińskich po polsku to grzechem jest, jeśli ktokolwiek języka ojczystego jako daru Bożego się wyrzeka!“ Tym argumentem posługiwali się działacze narodowi z południowej Warmii, kiedy w 1885 roku podejmowano akcję petycyjną i organizowano wiece w sprawie przywrócenia języka nopolskiego w szkołach ludowych,

potem powtarzano ten argument wiele razy w „Gazecie Olsztyńskiej“ i przed wyborami do parlamentu pruskiego, kiedy zabiegano o głosy dla polskiego kandydata.

Wydarzeniami gietrzwałdzkimi interesował się ówczesny biskup warmiński Filip Krementz. Najpierw zażądał szczegółowego sprawozdania proboszcza, a potem wydelegował do Gietrzwałdu kanoników Kapituły Katedralnej, aby uczestniczyli w nabożeństwach różańcowych, obserwowali stan i zachowanie wizjonerek w trakcie objawień i sporządzili protokoły ich zeznań oraz zgromadzili obserwacje pielgrzymów i duchownych.

Doniesienia delegatów biskupich potwierdziły, że w objawieniach nie może być mowy o oszustwie i kłamstwie, a dziewczęta zachowują się normalnie. W ich sposobie zachowania nie ma żadnej bigoterii ani chęci zysku bądź chęci zdobycia uznania. Wyróżniały się, jak napisano, skromnością, szczerością i prostotą.

Pierwszą wzmiankę o objawieniach gietrzwałdzkich podał pelpliński „Pielgrzym“. Było 10 lipca 1877 roku. W krótkiej notatce przyrównywano je do tego, co zdarzyło się rok wcześniej w Marpingen.

Największe zasługi w upowszechnianiu przesłania Matki Bożej z Gietrzwałdu przypisać trzeba wymienionemu wyżej księdzu proboszczowi Augustynowi Weichslowi (1830-1909), który prawie czterdzieści lat duszpasterzował w Gietrzwałdzie. Wydarzenia gietrzwałdzkie przeżył bardzo głęboko, całą gorliwość kapłańską oddał na usługę pobożnych pątników, starał się wydarzenia pilnie obserwować. Ksiądz Weichsel wywodził się z rodziny niemieckiej, od lat zamieszkałej w Pieniężnie, ale wspierał Polaków w ich przywiązaniu do wiary i języka ojców. W czasie objawień opiekował się wizjonerkami. Skierował je do Domu św. Józefa w Pelplinie. Był kilka razy aresztowany, wytoczono mu procesy sądowe za propagowanie kultu maryjnego.

Uznanie przez Kościół - i czasy współczesne.

W stulecie objawień biskup warmiński Józef Drzazga, na mocy decyzji Prymasa Polski i za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej, specjalnym dekretem z 11 września 1977 zatwierdził kult objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie jako „ autentyczny, nie sprzeciwiający się wierze i moralności chrześcijańskiej, który został oparty na wiarygodnych faktach, mających charakter nadprzyrodzony“. Również w stulecie objawień, 11 września 1977 odbyły się, poprzedzone IV Ogólnopolskim Kongresem Mariologicznym, uroczystości 100-lecia objawień Matki Bożej, którym przewodniczył Ks. Kardynał Karol Wojtyła, metropolita krakowski.



24 czerwca 2002 roku papież Jan Paweł II przesłał list z okazji 125 rocznicy objawień Matki Bożej, w duchu pielgrzymując do sanktuarium gietrzwałdzkiego, by dziękować Maryi za Jej obecność w Polsce i matczyną opiekę.

Do Sanktuarium Maryjnego w Gietrzwałdzie co roku przybywają liczne grupy pielgrzymów (w ostatnich latach łącznie około 1 miliona rocznie).

-10 września 1967 roku, na dziewięćdziesięciolecie objawień, prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński koronował obraz Matki Bożej.

- 2 lutego 1970 roku papież Paweł VI nadał kościołowi w Gietrzwałdzie tytuł i godność bazyliki mniejszej.

- W 1977 roku Kościół zatwierdził objawienia jako autentyczne.

- W 2019 Poczta Polska wydała okolicznościowy znaczek pocztowy poświęcony objawieniom Matki Bożej w Gietrzwałdzie.

- W 2024 ukazał się film dokumentalny Gietrzwałd 1877. Wojna światów w reżyserii Grzegorza Brauna..

- W Archidiecezji Warmińskiej zakończył się obecnie pierwszy etap procesu beatyfikacji jednej z wizjonerek - Barbary Samulowskiej. Rzecznik prasowy kurii metropolitalnej w Olsztynie ks. dr Marcin Sawicki poinformował PAP, że: „Zakończenie procesu o cud kończy wszystkie działania kurii w Olsztynie związane z procesem beatyfikacyjnym siostry Barbary Samulowskiej”. Odmówił podania szczegółów dotyczących cudu, który miał się dokonać za wstawiennictwem gietrzwałdzkiej wizjonerki. W stosunku do drugiej wizjonerki, Justyny Szafryńskiej procesu beatyfikacyjnego nie wszczęto, gdyż wystąpiła ona z zakonu, wyszła za mąż - i jej losy nie są do końca znane.

Mimo upływu lat i mimo zmienionych warunków społecznych, politycznych i kościelnych po ostatniej wojnie Gietrzwałd nie stracił na swoim znaczeniu. Wartości, jakie wniosły objawienia Najświętszej Maryi Panny, nadal są żywe i w dalszym ciągu owocują a ich przesłanie, dotyczące modlitwy różańcowej, pokuty i wierności Kościołowi, nadal inspiruje do głębszego życia religijnego.

Maria Legiec

A & M Chiropractic, LLC





Leczenie Nieinwazyjne

- Dyskopatii
- Bóli głowy
- Rwy kulszowej
- Zapalenia mięśni i stawów
- Urazów powypadkowych
- Urazów w pracy (Worker's compensation)
- Kontuzji i urazów sportowych
- Wad postawy u dzieci
- Bóli kręgosłupa w czasie ciąży

Bezpłatna konsultacja

Dr. Anita & Dr. Maciek Kolodziejczak

160 West Street, Ste C
Cromwell, CT 06416

www.amchiro.com



Lekarze wraz z personelem mówią w języku polskim
Akceptujemy większość ubezpieczeń medycznych
jak również oferujemy dogodny plan płatności

860 - 398 - 5420

Polacy grzmią po sukcesie w Lidze Narodów...

W niedzielę 3 sierpnia siatkarze reprezentacji Polski po raz drugi w historii sięgnęli po wygraną w rozgrywkach Ligi Narodów. W wielkim finale udowodnili doskonałą formę i rozgromili Włochów 3:0. Od razu po zakończeniu spotkania rozpoczęła się ceremonia medalowa, która nie do końca przypadła widzom, jak i samym siatkarzom do gustu. W dodatku FIVB nie spieszyło się z ogłoszeniem drużyny marzeń, a sposób, w jaki Polacy dowiedzieli się o nominacji jest kuriozalny.



Wyśmienicie podczas tegorocznej edycji Ligi Narodów spisali się reprezentanci Polski. Ci w turnieju finałowym rozgrywek w chińskim Ningbo prawdziwie roznieśli rywali pokonując po kolei 3:0 w ćwierćfinale Japonię, w półfinale Brazylię, a w wielkim finale Włochów. W ten sposób sięgnęli po drugi triumf w tych zmaganiach w historii.

Organizatorzy nie czekali z dekoracją zbyt długo i przystąpili do niej po krótkiej chwili od zakończenia spotkania. Ta nie była „tradycyjną", bowiem zabrakło podium. Polacy byli wyczytywani do odbierania medali i wspólnie cieszyli się z tego sukcesu. W tym samym czasie prawdziwy dramat przeżywała reprezentacja Włoch, która nawet nie otrzymała srebrnych krążków,tylko przyglądała się na zwycięzców z drugiej strony boiska.

Sceny te spotkały się z wieloma negatywnymi słowami, szczególnie w kierunku federacji FIVB. W podobnych tonach eksperci i dziennikarze wypowiadali się ws. nagród indywidualnych. Te zazwyczaj były przyznawane tuż po zakończeniu turnieju. Tym razem jednak wszystko odbyło się dzień po rywalizacji za pośrednictwem... mediów społecznościowych.

W drużynie marzeń znalazło się aż trzech polskich graczy, Wilfredo Leon, Kewin Sasak oraz Jakub Kochanowski, MVP całych rozgrywek. W rozmowie ze Sport.pl najlepszy przyjmujący Ligi Narodów zdradził, w jaki sposób dowiedział się o nominacji. -Dostałem maila - zdradził.

Podobnie o wyróżnieniach dowiedzieli się dwaj pozostali. Środkowy zdradził, że jego zdaniem w przyszłym roku najlepsza drużyna zostanie ogłoszona tuż po zakończeniu decydującego meczu przy okazji ceremonii medalowej.

- Co roku kombinują i próbują różnych nowych rzeczy. W tym roku spróbowali takiej formy. Z tego co słyszę, to nie spotkało się to z jakimś wielkim entuzjazmem. Podejrzewam, że od przyszłego roku wrócimy już do normalnej formy - powiedział.

Leon wprost ws. nominacji drużyny marzeń

Kilka słów od siebie dorzucił jeszcze Leon. Ten wyznał, że preferuję klasyczne rozwiązanie takich ogłoszeń. Szczególnie w tegorocznej edycji, gdzie Kochanowski prócz nagrody dla najlepszego środkowego został nominowany najlepszym zawodnikiem.

Taka wersja byłaby najpiękniejsza. Zwłaszcza w przypadku „Kochana", który dostał teraz dwie nagrody. Fajnie byłoby wejść przy tej okazji na podium. Ale jest jak jest i tego nie zmienimy. Takie są fakty

Teraz reprezentanci Polski udadzą się na krótki odpoczynek, a następnie rozpoczną zgrupowanie w Zakopanem. Przed nimi jest jeszcze występ w towarzyskim Memoriale Huberta Jerzego Wagnera, a także w mistrzostwach świata. Te zaplanowane są od 12 do 28 września na Filipinach.

Polski olimpijczyk zginął w powstaniu. Na słynnych zdjęciach uchwycił walczącą Warszawę

Eugeniusz Lokajski przed II wojną światową święcił wielkie sukcesy w lekkoatletyce - a zwłaszcza w rzucie oszczepem, w którym był nawet mistrzem Polski. W 1936 roku wziął udział w igrzyskach w Berlinie, a niespełna dekadę później walczył przeciw Niemcom w Powstaniu Warszawskim. Do historii przeszedł jako fotograf tego zrywu - jego zdjęcia stolicy z sierpnia i września 1944 roku do dziś stanowią wyjątkowe świadectwo o tych bohaterskich, ale i strasznych czasach.

Eugeniusz Lokajski z Warszawą był związany od zawsze - to właśnie tam przyszedł na świat w roku 1908. Jego pasja do sportu ujawniła się wcześnie - jako nastolatek w wielosekcyjnym klubie „Warszawianka" trenował m.in. bieganie, pływanie i piłkę nożną.

Prawdziwe sukcesy przyniosła mu jednak lekkoatletyka - był nawet

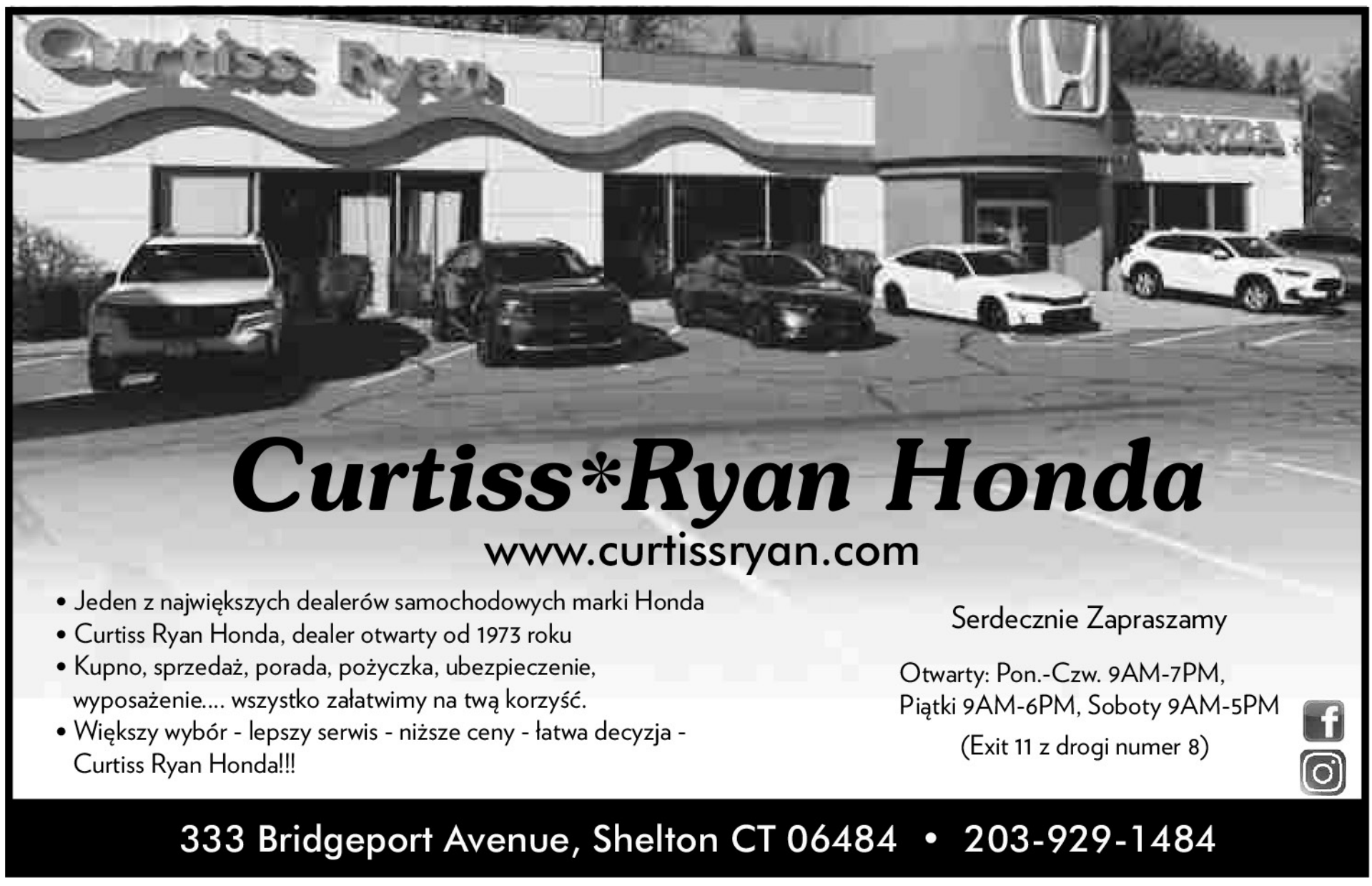



Eugeniusz Lokajski „Brok“: Wybitny sportowiec i powstaniec warszawski

instruktorem tej dyscypliny w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego (dzisiejszego AWF-u).



Od końca lat 20. aż po drugą połowę lat 30. zdobył szereg medali na mistrzostwach Polski w skoku wzwyż (trzy brązy, jedno srebro) oraz w rzucie oszczepem (dwa srebra i złoto zdobyte w Poznaniu w roku 1936).

Uchodził za jednego z najwybitniejszych oszczepników świata w 1936 roku znajdował się na trzeciej pozycji na liście światowej i był jednym z faworytów do medalu na igrzyskach w Berlinie. W stolicy III Rzeszy zajął ostatecznie, z powodu kontuzji, siódme miejsce, co tak czy inaczej było godne odnotowania. Sportową karierę zakończył po roku 1937 z powodu przewlekłej choroby ucha.

Eugeniusz Lokajski „Brok“: Od wybitnego sportowca po uczestnika i fotografa Powstania Warszawskiego

Trzy lata później wybuchła wojna - Lokajski, który miał już wcześniej bogate doświadczenie ze służbą wojskową, w trakcie kampanii wrześniowej był dowódcą plutonu w 35 pułku piechoty. Po tym, jak do dwóch agresorów - Niemiec i Słowacji - dołączyło też ZSRR, Eugeniusz Lokajski i jego towarzysze broni zostali wzięci do niewoli przez Sowietów pod Brześciem. Dawnemu olimpijczykowi udało się jednak zbiec i wrócić do Warszawy.

Z czasem włączył się on w konspirację, a gdy 1 sierpnia 1944 roku w stolicy wybuchło powstanie, od samego początku brał w nim udział jako oficer łącznikowy kompanii „Koszta“ (od 30 sierpnia pełnił też funkcję jej dowódcy).

Co szczególnie istotne, Lokajski, w konspiracji noszący pseudonim „Brok“, został uprawniony „do noszenia i używania aparatu fotograficznego i filmowego“ - dzięki temu udało mu się utworzyć pokaźną, unikalną dokumentację zdjęciową walk. Korzystał zresztą ze swojego wcześniejszego doświadczenia, bowiem podczas okupacji prowadził zakład fotograficzny.

Eugeniusz Lokajski zginął 25 września 1944 roku w gruzach zbombardowanej przez Niemców kamienicy przy ul. Marszałkowskiej 129. Udał się do niej w celu pozyskania filmów do aparatu...

Andrzej Duda podpisał kluczowe dokumenty!

Jak poinformował Sport.pl, prezydent Andrzej Duda w oststnich dniach urzędowania podpisał dwa wnioski o polskie obywatelstwa. Otrzymają je Jordan Loyd oraz Jerrick Harding. To amerykańscy koszykarze, którzy mają pomóc reprezentacji Polski. Na zbliżającym się EuroBaskecie ma grać jednak tylko jeden z nich.



Andrzej Duda

Od ponad pół roku pojawiały się informacje, że Jordan Loyd oraz Jerrick Harding chcą grać dla reprezentacji Polski. Pierwszy z koszykarzy to mistrz NBA z 2019 r., gdy był zawodnikiem Toronto Raptors. W regularnym sezonie najlepszej ligi świata zawodnik zagrał 12 spotkań. Większą karierę robi w Europie — w Valencii, Crvenie zvezdzie, Zenicie oraz Monaco. Harding w drafcie NBA nie został wybrany, ale dobrze prezentował się w Czechach, Andorze oraz na Litwie. Obaj wyrazili chęci, by grać dla Biało-Czerwonych.

Andrzej Duda podjął decyzję. Chodzi o rozdanie obywatelstw

Koszykarze złożyli odpowiednie dokumenty jeszcze zimą, by pojechać z reprezentacją Polki na EuroBasket. Co warto dodać, obaj nie mają związków z Polską ani polskich korzeni. Sport.pl przekazuje wieści, na które czekał Polski Związek Koszykówki oraz selekcjoner Igor Milicić. Andrzej Duda miał bowiem podpisać wniosku obu koszykarzy. Zawodnicy zdążą zatem wypełnić wszystkie konieczne procedury. Sport.pl dodaje również, że w składzie na mistrzostwa Europy znajdzie się jedynie Loyd. Bardziej doświadczony z koszykarzy uznał większą aprobatę w oczach trenera Milicicia.

EuroBasket rozpoczyna się 27 sierpnia. Pierwsze mecze grupy w Katowicach dzień później. Oprócz Polski zagrają Belgia, Francja, Islandia, Izrael i Słowenia. Cztery drużyny awansują do fazy pucharowej.

Wielki transfer reprezentanta Polski. Dołączył do giganta, będzie walka o trofea

O transferze zasłużonego reprezentanta Polski było głośno od kilku dni. Teraz mamy oficjalne potwierdzenie, że Jan Bednarek przenosi się z AFC Southampton do FC Porto. Obrońca został już powitany przez „Smoki“ za pośrednictwem mediów społecznościowych. Jego umowa z nowym klubem będzie obowiązywać do 2029 roku. Od dziś jego trenerem będzie natomiast Farioli Francesco.



Jan Bednarek

Do tej pory Jan Bednarek był piłkarzem AFC Southampton, gdzie przeniósł się z Lecha Poznań w 2017 roku za kwotę odstępnego 6 milionów euro. W ekipie „Świętych“ Polak rozegrał 254 mecze i zdobył 11 goli.

W sezonie 2022/23 Jan Bednarek udał się na wypożyczenie do Aston Villa. Nie był to jednak zbyt udany ruch reprezentanta Polski i ostatecznie rozegrał on dla tej drużyny zaledwie cztery spotkania.

W minionym sezonie Southampton z Janem Bednarkiem w składzie spadło z Premier League do Championship. Polakiem natomiast zaczęło interesować się kilka bardzo dużych europejskich klubów. Od kilku dni mówiło się o FC Porto czy Ajaksie Amsterdam.

Oficjalnie: Jan Bednarek został piłkarzem FC Porto

Jan Bednarek od początku chciał dołączyć do FC Porto i właśnie teraz jego transfer został oficjalnie potwierdzony. Polak przeniósł się do ekipy „Smoków“ za 7,5 miliona euro. Jego umowa z portugalskim gigantem będzie obowiązywać przez kolejne cztery sezony i wygaśnie w 2029 roku.

- To przywódca, który przyniesie nam tylko korzyści - mówi o nowym nabytku Jorge Costa, dyrektor FC Porto.

W kwietniu Jan Bednarek skończył 29 lat. To oznacza, że jego umowa z FC Porto zapewnia mu pracę na bardzo wysokim poziomie aż do 33. roku życia. Ten transfer może okazać się bardzo ważny również w kontekście jego gry w reprezentacji Polski.

FC Porto jest bowiem klubem, który regularnie gra w Lidze Mistrzów lub Lidze Europy i nierzadko walczy tam jak równy z równym z największymi piłkarskimi markami na Starym Kontynencie. W lidze portugalskiej jest natomiast, obok Benfiki i Sportingu, głównym faworytem do zdobycia mistrzowskiego tytułu.

Na podstawie: PAP, informacje własne, Interia

Andrzej Więciorkowski

Teresa Ciechanowski D.M.D.
Serdecznie zaprasza do gabinetu dentystycznego
T.C. Dental
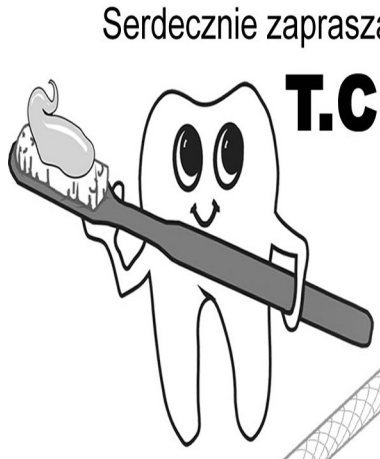
Oferujemy pełny zakres usług dentystycznych
Honorujemy większość ubezpieczeń medycznych
Prosimy dzwonić pod numer
860-229-0622
Mówimy po Ukraińsku
Akceptujemy pacjentów w wieku do 21 lat
z ubezpieczeniami stanowymi
Husky A, Husky B
LEKARZ I PERSONEL MÓWIĄ PO POLSKU
393 West Main St.New Britain, CT



Małżeństwo pojechało w góry. Żona patrzy i mówi do męża:
- Ten widok odbiera mi mowę.
- I tu właśnie chciałbym zamieszkać.

***

Noc poślubna, małżonek pyta:
- Wielu było przede mną?
Zapada milczenie, po godzinie małżonek pyta:
- Jesteś zła na mnie?
- Cicho, jeszcze liczę...

***

Siedzi kobieta w ciąży, a obok niej Jaś. W końcu Jaś nie wytrzymał i pyta się tej kobiety:
- Co tam pani ma?
- Dzidziusia.
- A kocha go pani?
- Tak.
- To czemu pani go zjadła?

***

Mąż zabrał żonę na polowanie. Zauważył zwierzaka, wziął flintę, celuje, nagle żona go łaje:
- Gdzie w tego zająca celujesz?!
Nawet nie umiesz upiec zająca, a poza tym nie żal ci go?
Strzelaj lepiej do ziemniaków!

***

Żona pyta się męża wracającego z pracy:
- Zjesz coś?
- A co jest do wyboru?
- Tak albo nie.

***

Po północy jeden z lokatorów dobija się do drzwi sąsiada:
- Panie przestań pan wreszcie grać na tej cholernej trąbce bo ja wkrótce zwariuję!
- Ale ja już przestałem grać pół godziny temu.

***

Nauczycielka pyta w szkole Jasia:
- Jasiu, co to jest kometa?
- To jest taka gwiazda z ogonem.
- Świetnie, a czy potrafisz dać jakiś przykład?
- Myszka Miki.

***

O czwartej nad ranem u profesora dzwoni telefon.
Profesor odbiera i słyszy:
- Śpisz?
- Śpię, odpowiada zaspany profesor.
- A my się, ku***a jeszcze uczymy.

***

Dwaj kibice wracają z meczu, dzieląc się swoimi wrażeniami:
- Co sądzisz o facecie, który sędziował dzisiejszy mecz?
- Jest dokładnie taki, jak moja żona: działa ludziom na nerwy, a nic nie można mu zrobić!

***

Idzie baca do sklepu mięsnego i pyta:
- Cy jest kiełbasa?
- Jest. Beskidzka.
- Bez cego?

***

- Tatusiu, czy jak byłeś mały, to też dostawałeś od swojego taty lanie?
- No pewnie.
- A dziadek od swojego taty?
- Oczywiście.
- A pradziadek?
- Też! Ale dlaczego pytasz?
- Bo chciałbym się w końcu dowiedzieć, kto zaczął.

***

Blondynka pokazuje brunetce swoje nowe mieszkanie.
- Urządziłam je według własnej głowy - mówi z dumą.
- Aha, to dlatego jest takie puste.

***

Jedzie rodzina szosą: mąż, żona i dwuletni Jaś. Zatrzymuje ich policja i bada ich alkomatem
Mąż: 2 promile,
- Do radiowozu! Już!
- Ależ panie, macie alkomat zepsuty, niech pan bada żonę!
Żona: 2 promile.
- Tym bardziej do radiowozu!
- Ależ naprawdę nic nie piliśmy! Niech pan zbada Jasia! Dziecku przecież byśmy nie dawali!
Jaś: 2 promile.
- Przepraszamy państwa, rzeczywiście mamy zepsuty alkomat. Proszę jechać dalej, do widzenia! - mówi policjant.
Rodzinka jedzie dalej. Po chwili mąż odwraca się do żony i mówi:
- Widzisz? A mówiłaś, żeby Jasiowi nie dawać!

***

Do kawiarni na Starym Mieście wpada odrobinę podchmielony facet, zamawia buteleczkę szampana i wrzeszczy na całe gardło:
- Szczęśliwego Nowego Roku!
- Zwariował pan? - ucisza go barman.- Teraz w połowie lutego składa pan wszystkim życzenia noworoczne?
- O Rany! - mówi w zadumie facet. -A to się moja żona wścieknie. Jeszcze nigdy nie wracałem tak późno z przyjęcia Sylwestrowego.

***

Żona żali się mężowi:
- Wcale o mnie nie mylisz! Ciągle tylko sport i sport. Nawet nie pamiętasz kiedy jest rocznica naszego ślubu.
- Ależ pamiętam, kochanie. To było tego samego dnia, gdy Małysz wygrał Turniej Czterech Skoczni.

***

Profesor pyta studenta:
- Co to jest egzamin?
- Egzamin, to wymiana poglądów między dwoma inteligentnymi osobami.
- Dobrze. A jeśli jedna z tych osób jest nieinteligentna?
- Trudno, to druga bierze indeks i wychodzi.

***

Żona zwierza się przyjaciółce:
– Chcę się rozwieść.
– Co się stało?!
– Mąż mnie traktuje jak psa!
– Bije cię?
– Nie. Chce, żebym mu była wierna…

***

Kolega mówi do kolegi:
– Tyle się złego naczytałem na temat alkoholu.
Wreszcie sobie powiedziałem: Dość! Czas raz na zawsze z tym skończyć!
– Z piciem?
– Nie, z czytaniem.

***

Facet wybiera się w rejs statkiem pasażerskim.
Idzie do apteki i mówi:
– Dwadzieścia prezerwatyw i dwadzieścia tabletek przeciwwymiotnych poproszę.
Aptekarz podając towar radzi ze współczuciem:
– Jak panu to nie służy, to może się nie zmuszać…?

***

Żona do męża wracającego z pracy:
– To nawet mi buzi nie dasz?!
– Kobieto, po dwóch latach małżeństwa, jeszcze ci orgie w głowie ?...

***

Żona, o siódmej rano, podaje mężowi (pracującemu w urzędzie) śniadanie, kawę i gazetę.
Jedzą śniadanie, on czyta gazetę, milczą.
Trzy godziny później on nadal siedzi, przysypia nad gazetą. Nagle żona pyta:
- Dzisiaj idziesz do biura później?
- O Boże, myślałem, że już tam od dawna jestem!

***

Pani pyta się Jasia w szkole:
- Kiedy odrabiasz lekcje?
- Po obiedzie.
- To dlaczego dziś masz nieodrobione?
- Bo wczoraj obiad sobie odpuściłem.

***

Osiemnastowieczny bal:
- Przepraszam czy ta pani, która tam stoi, to naprawdę kuzynka Bacha?
- Jak najbardziej!
- A czy mógłby Pan mnie z nią poznać?
- Pewnie! Bacha, chodź no tutaj!

***

Jedzie rodzina szosą: mąż, żona i dwuletni Jaś. Zatrzymuje ich policja i bada ich alkomatem
Mąż: 2 promile,
- Do radiowozu! Już!
- Ależ panie, macie alkomat zepsuty, niech pan bada żonę!
Żona: 2 promile.
- Tym bardziej do radiowozu!
- Ależ naprawdę nic nie piliśmy! Niech pan zbada Jasia! Dziecku przecież byśmy nie dawali!
Jaś: 2 promile.
- Przepraszamy państwa, rzeczywiście mamy zepsuty alkomat. Proszę jechać dalej, do widzenia! - mówi policjant.
Rodzinka jedzie dalej. Po chwili mąż odwraca się do żony i mówi:
- Widzisz? A mówiłaś, żeby Jasiowi nie dawać!

Opracował Jacek Zawojski

Dla Milusińskich

„SZKOŁA"
KRZYŻÓWKA

Rozwiąż krzyżówkę: wpisz słowa-odpowiedzi do odpowiednich komórek. Odgadnij „tajne słowo".

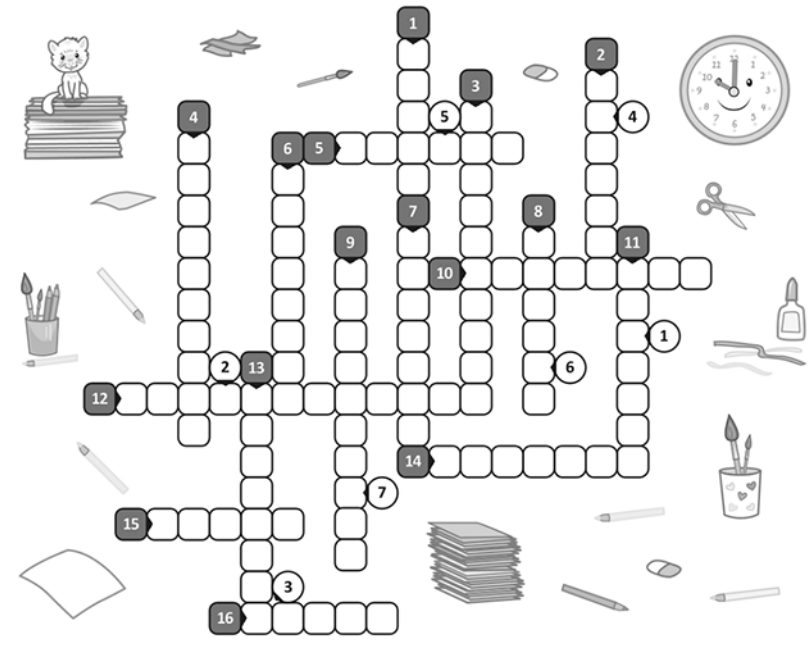

1. Człowiek, zwykle młody, który uczy się w szkole.
2. Powierzchnia, na której piszą lub rysują w toku wyjaśniania materiału.
3. Jest to „królowa" wszystkich nauk.
4. Książka do nauki, zawierająca zbiór podstawowych wiadomości z jakiejś dziedziny.
5. Szkolna torba dla książek i zeszytów.
6. Miejsce w szkole, w którym można zakupić i zjeść posiłek.
7. Wolny czas między lekcjami.
8. Jednostka zajęć szkolnych, trwająca zwykle 45 minut.
9. Pomieszczenie w szkole, gdzie są przechowywane książki.
10. Zbiór liter pisma, ułożonych według określonej kolejności
11. Specjalny sygnał szkolny oznaczający zwykle początek i koniec lekcji.
12. Pojemnik (pudełko, torba) na przekąskę w szkole.
13. Księga, w której nauczyciel odnotowuje obecność uczniów oraz ich stopnie.
14. Pojemnik, który służy do przechowywania przyborów szkolnych.
15. Umowny sposób zakwalifikowania pracy i postępów uczniów.
16. Biała substancja w kawałkach (często też kolorowych) – do pisania na tablicy.

„Tajne słowo"
1 2 3 4 5 6 7

Kącik Poezji

MATKA BOSKA W OSSOWIE

Przez zagajnik w Ossowie
Matka Boska Zielna
Idzie z wiankiem na głowie
Z polskich ziół i kwiatów
Pewnie z księdzem Skorupką
Od dawna jest w zmowie
Po tym jak padł od kuli
Sowieckich sołdatów

Idąc tak zobaczyła
Dziwny pomnik wroga
Z bagnetami wbitymi
W „priwislanską ziemię"
Wielce się zadziwiła
Ona Matka Boga
Przewrotnością serc ludzkich
Twardych jak kamienie

Więc na chwilę przyklęka
Na polu bitewnym
Grudkę ziemi całując
Skorupce przykaże:
Już się księże nie lękaj
Nie patrz okiem rzewnym
Bo jeszcze wiele cudów
Nad Wisłą się zdarzy...

Tu ciągle mego Syna
Wężowe języki
Obrażają i kłamstwa
Sprzedają za cnotę
Modlitwy moich dzieci
Zagłuszją krzykiem
A głosy ludzi prawych
Obrzucają błotem
Ile mam Boga prosić
By wstrzymał gniew srogi
Nie można sprawiedliwych
Wciąż równać z łotrami...
Tu Skorupka Panience
Upada pod nogi
Królowo Polski wiernej
Wstawiaj się za nami...

Paweł Szałaj

Kołysanka

Do szpiku kości
tchnę przejęty
barwą,
od której liść się plami.
Żółć mi zalewa umysł tępy
i sen mój
ciągle nie wyspany.
Rozkołysany w pajęczynie,
z boku na bok odkładam chandrę.
Czekam,
aż wiosło łódź opłynie,
a palec
skruszy ciszy wargę.
Czekam,
aż piołun smak goryczy
utopi w szkle chrzczonego wina,
a potem
może spadać gwiazda
i tęcza barwny łuk napinać.

Kazimierz Kochański

W małych miasteczkach

W małych miasteczkach
nie ma miejsca na wyrost.
Spocone myśli
wymiata każdy
sumienny
dozorca.
I choć bywają dni
pełne od targów,
rzadko pył
osiąga wysokość
wzroku,
bo dłonie małych
miasteczek,
palcami ulic
wczepione mocno
w zieleń
przeszklonych pól.

Kazimierz Kochański

Zwłaszcza ty

Jedną szansę,
jeden wybór mam;
nic nie podpowiadaj
- zwłaszcza ty.
Aby wygrać, zdecydować muszę sam.
Może to za długo trwa,
czasem trzeba wielu lat,
ale dla tych ważnych dni
warto żyć.

Jeśli przegram,
gdy pobłądzę w czymś,
ty się nie zadręczaj
- zwłaszcza ty.
Rady żadne
- pewnie to niedobrze brzmi –
nie zakładaj w tezach wad,
czasem trzeba wielu lat,
żeby chociaż parę dni
ostro żyć.

Czy wyczuwasz sens?
Jak daleko ci, by zrozumieć mnie,
by nie tracąc nic
ze mną być?
Ile musisz znieść;
ile wyrzec się,
co zawiera myśl „na teraz",
co oznacza „wiem".

Kazimierz Kochański

O POSTAWIE

Jeśli chcesz być losu Panem
O jestestwa każdej porze
To nie czekaj już na zmiany
Tylko zmieniaj to, co możesz.

I już nigdy nie omieszkaj
Być do bólu zawsze sobą
A nie takim, jak ta reszta
Co przemyka w strachu obok.

Jak czynili ludzie zacni
W chwili, co się stała niecną –
Sam od siebie zmianę zacznij
Bądź odważny! Daj świadectwo!

Krzysztof Cezary Buszman

Sigríður Hagalín Björnsdóttir: OGNIE. Miłość i inne katastrofy

Lektura książki Sigríður Hagalín Björnsdóttir: „OGNIE. Miłość i inne katastrofy" zabiera nas na Islandię - w krainę ognia i lodu. Razem z główną bohaterką -wulkanolożką Anną Arnardóttir, dyrektorką Wydziału Nauk o Ziemi trafiamy w sam środek prac sztabu kryzysowego, stworzonego do rozpoznania zagrożeń, jakie stwarza podwodny wulkan u południowo-zachodnich wybrzeży Islandii. Razem z Anną możemy śledzić badania wulkanu, posiedzenia rady, rozmowy z przedstawicielami władz i turystyki, dla których wulkan to dodatkowa atrakcja dla turystów, która ma pozwolić wyjść krajowi z kryzysu po pandemii Covid. Powołując się na troskę o spokój mieszkańców i chęć uniknięcia paniki, władze do końca zwlekają z ogłoszeniem alarmu „czerwonego" i wprowadzeniem ograniczeń dla ruchu turystycznego. Argumenty polityczne i ekonomiczne są ważniejsze, niż zagrożenie dla mieszkańców. Choć z wulkanem wszystko na początku wygląda „książkowo", to Anna ma przeczucie, że coś tu jest nie tak, że zagrożenie może być większe, niż naukowcom się wydaje. Mimo intuicyjnych przeczuć, Anna godzi się na kompromis, opierając swoje decyzje na nie do końca sprawdzonych modelach. Może reagowałaby inaczej, gdyby była tą dawną Anną – wyważonym, spokojnym naukowcem, uważanym

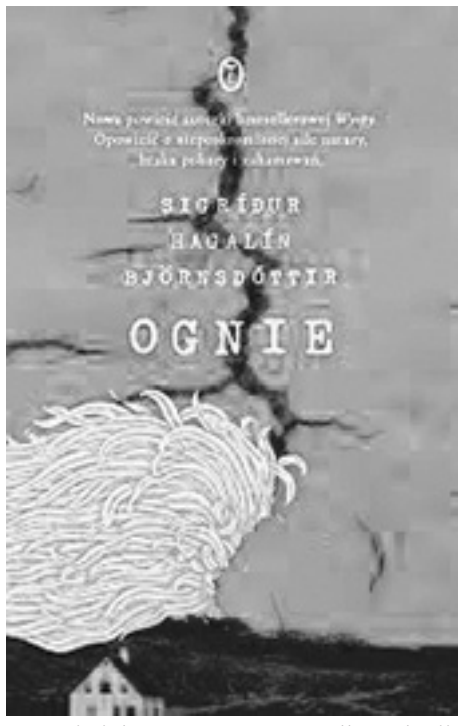

za największy autorytet wulkanologii, szczęśliwą żoną i matką. Może … Tymczasem jakby równolegle z coraz bardziej niespokojnym sejsmicznie otoczeniem, sama Anna wpada w „ogień miłości". Zakochuje się „od pierwszego spojrzenia" w przypadkowo spotkanym fotografie. Od tej chwili nic już nie jest takie, jak dawniej. Nie bez powodu mówi się, że miłość jest ślepa. Taka właśnie miłość dotyka nagle Annę, która przestaje dbać o reakcje otoczenia, nie myśli o tym, jak bardzo po dwudziestu latach małżeństwa zrani swego męża, zapomina nawet o ukochanej córeczce. Zapomina także słowa swojego ojca, doświadczonego wulkanologa „Rój szczelinowy to nie jest miejsce, to sposób podróżowania. Jak łabędzie w drodze do letniej krainy". Gdy Anna przypomniała sobie wreszcie te słowa i zrozumiała, co naprawdę znaczą, było już za późno na ratunek. Za to wszystko zapłaciła cenę najwyższą jako matka i jako naukowiec.

Rozwój dramatycznych wydarzeń na zagrożonym półwyspie uzupełniają opisy i rozważania wulkanologiczne z przypomnieniem wydarzeń z odległej nieraz przeszłości wyspy. Budzi podziw staranność i wszechstronność, jaka niewątpliwie towarzyszyła autorce przy gromadzeniu materiałów do pisania tej książki. Rzetelność prezentowanej wiedzy potwierdziła wkrótce sama natura. Opisy kataklizmu były tak trafne i sugestywne, że kiedy niedługo po premierze książki trzęsienie ziemi dotknęło Reykjavik, w Islandii pojawiły się żartobliwe sugestie, aby autorka przestała pisać, bo ściąga na swój kraj katastrofy. W takich okolicznościach „OGNIE. Miłość i inne katastrofy" zyskały charakter dystopii.

Podczas lektury „Ogni" nie sposób uniknąć porównań z książką Roberta Harrisa „Pompeje", w której oprócz wątku fabularnego znajdziemy oparte na pismach Pliniusza Młodszego opisy kataklizmu z 79 r. n.e., kiedy wybuch Wezuwiusza pokrył popiołem Pompeje. Także tutaj, mimo że ze wszystkich stron nadchodziły sygnały zbliżającej się katastrofy, nic nie mąciło dobrego samopoczucia bogatych obywateli Imperium Rzymskiego, ucztujących w swoich willach nad Zatoką Neapolitańską.

Mimo upływu 2 000 lat natura ludzka niewiele się zmieniła. W obliczu nadciągającej zagłady ludzie ciągle lekceważą potęgę natury. Wydaje im się, że wyposażeni w najnowszą aparaturę badawczą, sejsmografy, komputery, systemy wczesnego ostrzegania unikną najgorszego. Tymczasem wewnątrz ziemi nieustannie bije niespokojne, ogniste serce, a kilometry sześcienne lawy szukają szczelin, przez które zaleją świat lawą, zasypią popiołem, zatrują gazami. Przekonuje nas o tym lektura książki Sigríður Hagalín Björnsdóttir: „OGNIE. Miłość i inne katastrofy". Warto ją przeczytać, mimo że do Islandii i do uskoków tektonicznych daleko. Warto obudzić w sobie chociaż trochę pokory wobec sił natury.

Maria Suchy

Turystyka

W Muzeum-Zamku w Łańcucie wystawy o właścicielach rezydencji i ich mecenatach

Diabeł Łańcucki, przedstawiciele rodu Lubomirskich i Potockich to główni bohaterowie dwóch wystaw, które można zobaczyć w Muzeum-Zamku w Łańcucie. Ekspozycje przybliżają właścicieli dóbr łańcuckich, ich życie, a także opowiadają o ich wsparciu dla sztuki, kultury i nauki.

Muzeum-Zamek w Łańcucie jest jedną z najpiękniejszych rezydencji arystokratycznych w Polsce. Słynie ze znakomitych wnętrz mieszkalnych i niezwykłej kolekcji pojazdów konnych.

Jak przekazała starszy specjalista ds. marketingu i komunikacji łańcuckiego zamku Joanna Garbulińska-Charchut, ekspozycja „Właściciele dóbr łańcuckich" jest opowieścią o właścicielach majątku łańcuckiego, czyli ludziach, którzy przez wieki kształtowali to miejsce.

– To historia nie tylko o nich, ale również o ich życiu i przemianach, jakie zachodziły w łańcuckiej posiadłości na przestrzeni lat – wyjawiła Garbulińska-Charchut.

Zwiedzający poznają historię dóbr łańcuckich, pierwszych właścicieli „Diabła Łańcuckiego" i przedstawicieli rodu Lubomirskich i Potockich.

Jak przypomniała Garbulińska-Charchut, początkowo zamek w Łańcucie posiadał założenia obronne, wyposażone w 80 dział i załogę liczącą 400 obrońców.

– W 1629 roku Stanisław Lubomirski przejął od Stadnickich dobra łańcuckie, w zamian za uregulowanie długów i dopłatę 250 tys. zł – przekazała pracownica Muzeum-Zamku w Łańcucie.

Dodała, że wystawa to przegląd wybranych, najważniejszych dokonań poszczególnych właścicieli rezydencji, a te były różne, związane nie tylko ze sztuką, ale również z mecenatem, ale także z realnym wpływem na gospodarkę.

Obecnie Łańcut kojarzony jest bowiem głównie z rezydencją Lubomirskich i Potockich, tymczasem kiedy w połowie XVII w. Lubomirscy wznieśli swoją siedzibę (przejętą później przez Potockich) na dawnym Wzgórzu Zamkowym, zwanym obecnie Plebańskim, stał jeszcze stary zamek dwóch poprzednich rodów: Pileckich i Stadnickich.

Dzięki wystawie zwiedzający mogą zapoznać się m.in. z jednym z największych awanturników I Rzeczypospolitej, czyli Stanisławem Stadnickim zwanym Diabłem Łańcuckim, poznać wybrane zasługi I ordynata łańcuckiego Alfreda Wojciecha Potockiego, który nie tylko zlecił budowę ujeżdżalni, ustanowił ordynację, ale również wspierał przemysł.

– W trakcie swojej działalności założył np. cukrownię, szwalnię i browar oraz wspierał funkcjonowanie „Tygodnika Rolniczego i Przemysłowego" – opowiedziała Garbulińska-Charchut.

Z kolei wystawa „Mecenat właścicieli Łańcuta" jest opowieścią o tym, jak właściciele Łańcuta wspierali sztukę, kulturę i naukę, jaką rolę odgrywali w opiece nad cennymi kolekcjami dzieł sztuki, edukacją.

– Tu przedstawione zostały historie pełne ambicji, pasji i mecenatu, które odcisnęły trwały ślad w architekturze, kolekcjach i dziełach sztuki, a zaangażowanie właścicieli sprawiło, że zamek stał się nie tylko perłą architektoniczną, ale również miejscem, w którym kwitło życie kulturalne – podkreśliła Garbulińska-Charchut.

Dodała, że Łańcut w ciągu wieków wyróżniał się m.in. mecenatem muzycznym, teatralnym, kulinarnym. Właściciele nieustannie powiększali kolekcję obrazów, porcelany, rzeźb, mebli, rozbudowywali księgozbiór. Prowadzili także działalność społeczną. Jako przykład podała powstanie w XIX wieku dzięki Potockim szpitala dla pracowników czy szkoły ludowej.

– Obie wystawy to podróż w świat dziedzictwa i inspirujących historii, które pokazują, jak przenikało się życie codzienne dawnych właścicieli zamku z pasją do sztuki i troską o kulturę – zaprosiła do zwiedzania pracownica muzeum.

Wystawy znajdują się w Sali Balowej oraz na II piętrze rezydencji i można je oglądać do końca tegorocznego sezonu turystycznego, przez siedem dni w tygodniu, w godzinach otwarcia ekspozycji zamku.

Historia Łańcuta sięga wczesnego średniowiecza. Za datę lokacji miasta przyjmuje się rok 1349 i wiąże się ją z królem Kazimierzem Wielkim. Łańcut należał kolejno do Pileckich, Stadnickich, a później do Lubomirskich i Potockich.

W XVIII w. ówczesna właścicielka Łańcuta Izabella z Czartoryskich Lubomirska, żona marszałka wielkiego koronnego księcia Stanisława Lubomirskiego, przekształciła fortecę w zespół pałacowo-parkowy. To właśnie jej zamek zawdzięcza cenne wnętrza i znajdujące się w nich kolekcje.

Wtedy też powstał malowniczy park w stylu angielskim, otaczający rezydencję. Do dziś w parku tym odbywają się koncerty, np. podczas majowych Muzycznych Festiwali.

Pod koniec XVIII w. Łańcut należał do najwspanialszych rezydencji w Polsce. Kwitło tutaj życie muzyczne i teatralne, bywało wielu znakomitych gości.

W 1816 r. po śmierci księżnej Lubomirskiej cała posiadłość stała się własnością jej wnuka Alfreda I Potockiego, który utworzył tutaj w 1830 r. ordynację. Jego syn Alfred II Józef był ściśle związany z dworem habsburskim. W Łańcucie bywał rzadko i zamek wraz z otaczającym go parkiem popadły w zaniedbanie.

Po śmierci Alfreda II Łańcut przeszedł w ręce Romana Potockiego, który wraz z żoną Elżbietą z Radziwiłłów przywrócił mu dawną świetność. W latach 1889-1911 przeprowadzono w zamku generalny remont połączony z przebudową.

Po tej gruntownej przebudowie i modernizacji łańcucki zespół pałacowo-parkowy stał się jedną z najbardziej luksusowych rezydencji w Europie Środkowo-Wschodniej w stylu neobaroku francuskiego.

Wnętrza oraz zgromadzone w zamku dzieła sztuki są najwyższej klasy artystycznej. Wśród nich znalazło się malarstwo, rzeźba, porcelana, tkaniny, zegary, meble, archiwalia i bogata biblioteka pałacowa. W odbudowanych szklarniach rodziny Potockich w 2008 roku otwarto zamkową storczykarnię, pierwszą w Polsce, w której eksponowane są wyłącznie storczyki.

(PAP)
api/ dki/



Usługi

Highlander Tree Sevices, polska firma oferuje Polonii usługi wycinania drzew. Posiadamy licencję i ubezpieczenie. Shelton. Tel. 203-922-8803. Zenek.

Malowanie wewnątrz, zewnątrz, mycie domów, ściąganie tapet, szpachlowanie sufitów oraz małe naprawy (stolarka, moldingi) Stanisław tel. 860-518-5826.

POLONIJNE PROGRAMY RADIOWE

VOICE OF POLAND w każdą niedzielę o godz 8:30 do 9:00, WNTY, 1120 AM. Na komputerze: POLSKIEKSPRESS@SNET.NET Aktualności, polska muzyka, koncert życzeń, kącik poezji, dzieje wybitnych Polaków, ważne wiadomości bieżące. Kontakt Teresa Borowska. 860-229 6470

POLONIA – Dwutygodnik Społeczno - Kulturalny

adres: P.O. Box 563, Oxford, CT 06478
tel./fax: (203) 881-1962
email: Poloniakaz@aol.com
web: Polonia-news.com

REDAKCJA: Kazimierz Kochanowicz - wydawca, redaktor naczelny, Alina Zawojski - redaktor wydania, Alicja Kochanowicz - opracowanie graficzne, Andrzej Więciorkowski - redaktor, ogłoszenia, reklamy, Zofia Więciorkowska - redaktor,
WSPÓŁPRACUJĄ:Wioletta Jusiński, Anna Czop, Maria Legiec, Jacek Zawojski,

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania tekstów niezamówionych. Za treść i język tekstów redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Przedruk bez zezwolenia wzbroniony.
© 2009 Polonia Publishing, LLC

OGŁOSZENIA za $5

max 15 wyrazów

Sprzedam, kupię, oferuję pracę, szukam pracy, do wynajęcia, usługi, inne

Wypełniony kupon proszę przesłać na adres:

Polonia Publishing, PO Box 563, Oxford, CT 06478

z załączonym czekiem wystawionym na **Polonia Publishing**.

Tekst:

Ilość wydań_____ Łączna opłata_____($5 za każde wydanie)

Do informacji redakcji:

Imię i nazwisko_____

Addres_____Tel._____

Czy Twoje
Oszczędności emerytalne
są bezpieczne i dobrze zarządzane?

Czy jesteś gotowy na emeryturę?



BEZPŁATNA POMOC I EDUKACJA
w zakresie MEDICARE i planowania finansowego oraz wsparcie przy podejmowaniu ważnych decyzji emerytalnych.

Zapraszam

tel. 860. 997. 3054

ola_mroz@yahoo.com

Aleksandra Mroz

Licencjonowany Specjalista Ubezpieczeń Medycznych
w CT, MA, RI, SC

185 Silas Deane Hwy. Wethersfield, CT

FROM THE HEART HOME CARE LLC

300 New Britain Rd., Berlin, CT 06037
tel. 860-882-4623
EMAIL: fromthehearthcllc@att.net
WWW.FROMTHEHEARTHOMECARE.ORG

Nasza agencja oferuje doskonałą i niedrogą opiekę w twoim domu

Oferujemy opiekę w zakresie pomocy pielęgniarskiej CNA

PCA
HHA
CHORE
Adult Family Living

Opieka nocą
Opieka całodobowa
Opieka tymczasowa
Opieka na godziny
(pół etatu i cały etat)



Akceptujemy pacjentów z Title 19
Akceptujemy Long/short Term Care Insurance
(ubezpieczenie długoterminowe
oraz płatności z kont prywatnych

lic. HCA.0000796

OD POKOLEŃ SŁUŻYMY POLONII W TRUDNYCH CHWILACH



Właścicielami jest polska rodzina, która zarządza zakładem. Mówimy po polsku

NEWINGTON MEMORIAL
20 Bonair Avenue
Newington
860-666-0600

DUKSA
RODZINNY DOM POGRZEBOWY

BURRITT HILL FUNERAL HOME
332 Burritt Street
New Britain
860-229-9021

www.duksa.net

Planujesz podróż?



Tylko z kartą kredytową Visa Elite!



Bezpieczne płatności, wygodne podróże i nagrody za każdą transakcję!

POLISH & SLAVIC FEDERAL CREDIT UNION

1.855.PSFCU.4U (1.855.773.2848)

www.psfcu.com | www.NaszaUnia.com

Your savings federally insured to at least $250,000 and backed by the full faith and credit of the United States Government
NCUA
National Credit Union Administration, a U.S. Government Agency
P&SFCU is an Equal Opportunity Lender.

ZNAJDŹ NAS NA

Wymagane członkostwo w PSFCU. Wszystkie karty kredytowe PSFCU podlegają weryfikacji kredytowej i akceptacji. Oprocentowanie może być uzależnione od warunków i historii kredytowej wnioskodawcy. Produkty nie są dostępne we wszystkich stanach. Mogą obowiązywać inne ograniczenia. W przypadku pytań dotyczących kart kredytowych oferowanych przez PSFCU prosimy o kontakt z najbliższym oddziałem lub naszym Centrum Obsługi Klienta pod numerem 1.855.PSFCU.4U.